



W NUMERZE M.IN.:

Rozstrzygnięcie konkursu
im. prof. Wiktora Degi

2

Seminarium „Sport szansą życia”

11

Rozdano „Złote Sześciopunktę”

15

Projekty na 1997 r., nowe prawa...

6

Prewencja i przeciwdziałanie

16

Usprawnić
niepełno-
sprawnych...

18

Krakowski
tryptyk nie
tylko o sztuce

22

**W NASTĘPNYM
NUMERZE M.IN.:**

Certyfikat ISO 9001
dla „Spinko”
w Lesznie

I Białostockie
Spotkania
Integracyjne

Interpretacje,
wywiady,
rozmowy

Wszystkie
kolory zimy

„Najlepsze rozwiązanie

„Sukcesy osoby niepełnosprawnej mogą stać się udziałem szerokiego kręgu osób pełnosprawnych, stanowiąc dla nich inspirację do doskonalenia własnej osobowości. Konieczne jest jednak przełamywanie wszelkich barier, także psychologicznych, pokonywanie obojętności, lęku i braku zrozumienia.”



W pierwszym rzędzie siedzą od prawej: Wojciech Wirowski (PFRON, TVP), prof. Zofia Szafran, dr Piotr Janaszek – prezes TWK, Roman Sroczyński – prezes Zarządu PFRON, Jan Lach – reprezentujący Pełnomocnika

Sądzę, że Konkurs, promujący najlepsze rozwiązania techniczne i organizacyjne, mające zastosowanie w rehabilitacji, wspianiale takiemu celowi służy. Prezentacja możliwości twórczych osób niepełnosprawnych z pewnością posłuży integracji, wymianie doświadczeń, ale także pozwoli na propagowanie sukcesów uczestników Konkursu. /.../

Profesor Dega pisał: »Winniśmy zrobić wszystko, aby rehabilitacja była dostępna wszystkim, którzy jej potrzebują, bez względu na wiek czy miejsce zamieszkania...« Zawsze walczył o dostępność rehabilitacji. Państwo wspianiale ten cel realizujecie.”

Ten długi, ale zawierający istotne przesłanie cytát pochodzi z listu, jaki nadesłał do uczestników i organizatorów Konkursu im. prof. Wiktora Degi na „Najlepsze rozwiązanie dla osób niepełnosprawnych” Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych Adam Gwara, który był Honorowym Patronem Konkursu.

A skoro Patron przywołał słowa Profesora, przypomnijmy jego sylwetkę, którą przedstawił dr Stanisław Jakubowski, szef Ośrodka Informacji i Doradztwa Zawodowego PFRON. Twórca polskiej szkoły rehabilitacji, zmarły w 1995 roku, był wybitnym nie tylko chirurgiem-ortopedą, ale i humanistą oraz niewątpliwym autorytetem naukowym i moralnym. Był jednym z założycieli Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, a kierując Komisją Rehabilitacji Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia i Opieki Społecznej, opracował wytyczne organizacji rehabilitacji w Polsce, w myśl sformułowanych przez siebie zasad: powszechności, kompleksowości, wczesności i ciągłości. Był pierwszym kawalerem Orderu Uśmiechu, laureatem wielu nagród i odznaczeń, a wśród nich nagrody im. Alberta Laskera, czyli „medycznego Nobla.”

Głównym organizatorem Konkursu był Ośrodek Informacji i Doradztwa Zawodowego PFRON, zaś współorganizatorami: Komitet Badań Naukowych, Centrum Upowszechniania Nauki PAN, Polski Związek Niewidomych, Polski Związek Głuchych i Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem. Na uroczystości wręczenia nagród i wyróżnień, która miała miejsce 19 grudnia 1996 roku, oprócz rzecz jasna laureatów, zjawili się przedstawiciele tych instytucji z dr. Stanisławem Jakubowskim, Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego i honorowym gościem – prof. Zofią Szafran, córką prof. Wiktora Degi.

Konkurs został ogłoszony w trakcie Ogólnopolskiej Prezentacji Rynku Zakładów Pracy Chronionej i Rehabilitacji OPRECH '96, a jego celem było wzbudzenie społecznej

inicjatywy dotyczącej twórczych działań na rzecz osób niepełnosprawnych w następujących dziedzinach:

- znoszenia wszelkich barier /społecznych, informacyjnych, psychologicznych, architektonicznych/ ograniczających dostęp do dóbr cywilizacji, kultury, do nieskrępowanego życia w społeczeństwie,
- edukacji i oświaty, otwierających drogę do działalności zawodowej oraz do pełnienia funkcji społecznych,
- urzędów rehabilitacyjnych, pozwalających na odczuwalne zmniejszenie bezpośrednich skutków niepełnosprawności.

Zainteresowanie Konkursem było tak ogromne, że dziewięcioletni Komitet Organizacyjny i powołane przezeń trzyosobowe komisje ekspertów miały huk roboty i wiele dylematów z wyłonieniem spośród 228 nadesłanych prac /113 pochodziło od osób prywatnych, a 119 dotyczyło projektów urzędów rehabilitacyjnych/ 34, które znalazły się w finale.

Nagrody wręczał prezes Zarządu PFRON Ryszard Sroczyński. Pierwszą otrzymał program **Odkrywcy nieznane-go świata** zgłoszony przez **Główną Kwaterę ZHP**. O programie, nad którym pracowało kilkanaście osób z długoletnim doświadczeniem wychowawczym, a mającym na celu społeczną integrację młodzieży, tak mówi zastępca Naczelnika Kwatery Głównej ZHP, Jacek Smura: „W programie wprowadzanym w życie od września 1996 chcemy wykorzystać środki i metody, jakimi dysponuje harcerstwo. Dlatego program jest praktyczny – gry, zabawy, współzawodnictwo – to jego główne elementy. Chcemy społeczną integrację osiągnąć przez zdobywanie harcerskich sprawności. Nieznany świat ludzi niepełnosprawnych harcerze mogą przybliżyć na trzech ścieżkach:

- zachęcającej dzieci niepełnosprawne do uczestnictwa w drużynie,
 - podejmującej współpracę z ośrodkami, które zajmują się niepełnosprawnymi,
 - współpracy z drużynami „Nieprzetartego Szlaku”.
- Dzięki tym działaniom możemy wpłynąć na zmianę postaw społecznych, takich jak nietolerancja, lęk i niewiedza.”

O **Systemie Tele-Kardio-Med** zgłoszonym przez **Telekardiomed SA z Warszawy** pisaliśmy na naszych łamach. Dlatego II nagroda tym bardziej cieszy. Dla przypomnienia: urządzenie pozwala szybko zdiagnozować stan zdrowia pacjenta, gdyż umożliwia choremu samodzielne badanie pracy serca, a oparte jest na wykorzystaniu nowoczesnych

dla osób niepełnosprawnych”

systemów komputerowych, zaś pacjent może przez telefon, w każdej chwili, przekazać do centrali swój zapis EKG.

Równorzędną II nagrodę otrzymał **Centralny Instytut Ochrony Pracy** za opracowanie projektu **kompleksowej procedury badawczej**, zawierającej 48 standardowych testów, które mogą służyć do oceny możliwości psychofizycznych osób niepełnosprawnych, chcących podjąć pracę zawodową.

III nagrodę oraz wyróżnienie w postaci komputera ufundowanego przez **OPTIMUS SA** otrzymał **tekstofon** przeznaczony dla osób niesłyszących i niemych, a służący porozumiewaniu się poprzez przekazywanie komunikatów pisanych. Miło nam donieść, że zgłaszającym jest **Polski Związek Głuchych, Zakład Szkoleniowo-Produkcyjny „ELNA” z Katowic**.

Równorzędną III nagrodę przyznano **Ośrodkowi Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych z Tomaszowa Mazowieckiego**, za pracę proponującą nowatorskie rozwiązania traktujące w sposób kompleksowy rehabilitację i integrację dzieci niepełnosprawnych ze środowiskiem.

Wyróżnienie PFRON otrzymała znana od dawna **MUSI z Lublina** za pionizator dziecięcy na kółkach. Wśród wyróż-



Gratulacje i nagrody przyjmują laureaci I nagrody z Kwatery Głównej ZHP: Jacek Smura, Krzysztof Broda (w mundurze) i Grzegorz Cialek

nionych przez PFRON znalazło się także **Stowarzyszenie Twórcze – Studio Form Wzorniczych „Hajnowka” z Hajnowki**, za meble szkolne dla dzieci niepełnosprawnych oraz **Krzysztof Liszcz z Torunia**, za pracę przedstawiającą konkretny plan aktywizacji zawodowej matek wychowujących dzieci porażone mózgowo.

Na uznanie **WARTY SA** zasłużyła **Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna z Siedlec**, za pracę realizującą program integracyjnego kształcenia na poziomie akademickim.

Wyróżnienie dla **Kazimierza Dopieraty** za skonstruowanie stanowiska komputerowego dla osób z dysfunkcją kończyn górnych ufundował **Zakład Kabłowy TELE-FONIKA z Myślenic**.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych uhonorowało firmę **CYFROMAKS – Usługi Informatyczne z Warszawy**, która zgłosiła w Konkursie udźwiękowiony program nakładkowy, pozwalający niewidomemu na interakcyjną pracę w systemie DOS.

Wyróżnienie ufundowane przez **Urząd Patentowy RP** otrzymał **Instytut Techniki Lotniczej i Mechaniki Politechniki Warszawskiej**, za opracowanie urządzenia umożliwiającego paraplegikom poruszanie się w pozycji pionowej.

Nagrodę rzeczową ufundowaną przez **Telekomunikację Polską SA** otrzymał **Instytut Informatyki Politechniki Szczecińskiej**, za opracowanie systemu umożliwiającego zdalną edukację i pracę osób niepełnosprawnych. Projekt zakłada wykorzystanie najnowszych technologii informatycznych.

Wyróżnienie dla najlepszej pracy w dziedzinie rehabilitacji medycznej ufundowane przez **PTWzK** otrzymało **Centrum Edukacji Medycznej**, za podręcznik do nauki podstaw języka migowego. Jego autorem jest **Bogdan Szczepankowski**.

U honorowano także dwudziestoma dyplomami uznania prace, zdaniem jury, zasługujące na uwagę. Wśród nich znalazły się m.in. **Spółdzielnia Inwalidów „Rehabilitacja” z Zielonej Góry**, **MUSI z Lublina** i **Centrum Badawczo-Rozwojowe Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z Warszawy**.

Prace nagrodzone i wyróżnione w Konkursie zostały zaprezentowane na wystawie, która była otwarta w terminie 19-21 grudnia ub. roku.

Prace te zostaną nadto zaprezentowane w specjalnym katalogu, którego wydanie zaplanowano na później.

Spotkanie zakończył prezes Zarządu PFRON, **Roman Sroczyński**, dziękując uczestnikom, laureatom, sponsorom i organizatorowi Konkursu. Powiedział m.in.: „Dzisiejsi laureaci wykazali, jak wiele można zrobić dla niepełnosprawnych. Życzę, aby twórcy ustaw dokonali takich zmian, by sponsorowanie stało się opłacalne. Życzę, aby zwiększyła się konkurencja w poszukiwaniu rozwiązań na rzecz rehabilitacji. Dziękuję ekspertom za to, że dołożyli wielu starań, aby dokonać właściwego wyboru.”

„Nasze Sprawy” mogą tylko przyklasnąć tak cennej inicjatywie ustanowienia Konkursu, tym bardziej że uświetnia ona obchody setnej rocznicy urodzin prof. Wiktora Degi.



Wśród laureatów znalazła się siedlecka WSRP, nagrodę odbiera jej rektor, prof. W. Szczerba

Dołożymy wszelkich starań, by nagrodzone urządzenia i rozwiązania sukcesywnie szerzej prezentować na naszych łamach.

Grzegorz Stanisławiak, D.D.-S.
foto: Danuta Duchnowicz

Jubileusz „Promyka”

Warsztaty terapii zajęciowej zatrudniające ludzi z największym stopniem niepełnosprawności są bardzo często małymi galeriami sztuki. To, co wytwarzają, funkcjonuje na pograniczu czystej użyteczności i utajonego piękna.

Produkują przedmioty codziennego zastosowania, ale także cacka budzące ciekawość kolekcjonerów twórczości artystycznej - prace malarskie, rzeźbę i rękodzieło. Obok drewnianej półki, deseczki do krojenia wędlin, serwetki i zegara ściennego, oferują kartki świąteczne, korale, fan-



Były: loteria fantowa...

tazyjne i ozdobne świeczniki, obrazy i akwarele. W trakcie codziennych zajęć uczą się życiowej samodzielności - wbijania gwoździ, przyszywania guzików, przygotowywania kanapek, cerowania ubrań itp.

Statystyka WTZ w Polsce

wciąż rośnie. W województwie katowickim znajduje się największe skupisko takich placówek. Stanowią ponad 10 proc. liczby działających w całym kraju. W tym województwie funkcjonują 24 warsztaty. Znajduje w nich zajęcia prawie 850 osób. Najstarszy z nich to „Promyk” z ul. Bocheńskiego w Katowicach. Powstał w listopadzie 1991 r. Jego założycielem był katowicki Zakład Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych.

Na początku do „Promyka” przychodziło 15 osób, dzisiaj 35. Spotykają się w siedmiu grupach. Pod kierunkiem 15. nauczycieli uczą się: makramy, papieroplastyki, malarstwa, obróbki drewna, szycia i tkania, ceramiki oraz metaloplastyki. W ramach zajęć dodatkowych uczestniczą w próbach parateatralnych z pogranicza pantomimy. Najmłodszy z nich ma 16, a najstarszy 43 lata. Pod kierunkiem instruktorów wydają swoje czasopismo pt. – jak przystało na nazwę Warsztatu – KU SŁONCU.

W warsztacie terapii zajęciowej spotykają się osoby z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym lub znacznym, z autyzmem, psychozami, chorobą Downa oraz innymi sprzężonymi dysfunkcjami, jak niedowidzenie lub niedosłuch - mówi **Zdzisława Antos**, kierownik WTZ „Promyk”. Uczestnicy mają szerokie zainteresowania i bardzo zróżnicowane uzdolnienia. Niektóre wyroby o walorach użytkowych znajdują nabywców i cieszą się ich dobrą opinią. Prace naszych uczestników często odzwierciedlają wewnętrzne przeżycia autorów. Mają specyficzną ekspresję i siłę wyrazu. Przekonują też, że ludzie nie-

pełnosprawni potrafią być - sprawni inaczej i nie muszą wegetować w „przedsiębiorstwach życia”.

Nasze osiągnięciami są zasług ofiarnej kadry. Wiele zawdzięczamy również rodzicom podopiecznych. Pomagają we wszystkim. Są zawsze tam, gdzie nie jesteśmy w stanie sami sobie poradzić.



wystawy i prezentacja pracowni...

Terapia zajęciowa została powszechnie uznana za podstawową formę rehabilitacji uspołeczniającej. Ma charakter procesu dydaktyczno-terapeutycznego pobudzającego do działalności wytwórczej. Bywa alternatywą dla garnuszka pomocy społecznej.

Dla osoby niepełnosprawnej w stopniu znacznym WTZ jest optymalną formą dowartościowania, a często przetrwania w godziwych warunkach. Z reguły są to ludzie ubodzy. Zajęcia warsztatowe dają im możliwość względnego usamodzielnienia. Otrzymują własne kieszonkowe. Nawiązują znajomości i mają szansę na odnalezienie swego miejsca wśród ludzi. Dla wielu z nich Warsztat staje się drugim domem. Mimo ograniczeń intelektualnych i fizycznych odnajdują tutaj radość życia, szansę na rozwój i samorealizację.

Nie brakuje takich, którzy zdobywają kwalifikacje, doskonałą je i mimo poważnego kalectwa znajdując zatrudnienie w zakładzie pracy chronionej lub na otwartym rynku pracy. Mniej sprawni mają szansę na podjęcie zajęć w tworzonych zakładach aktywizacji zawodowej.

Koszty funkcjonowania WTZ pokrywa Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Ich działalność wspomagają ponadto ludzie życzliwi. Marek Światelski, właściciel warsztatu samochodowego, przekazuje cewki ze starych silników. Wydobywają z nich drut i wykorzystują na zajęciach metaloplastyki.



i pokaz pantomimy

któremu przewodniczy prof. Henryk Przybylski z Akademii Ekonomicznej.

W poniedziałek 9 grudnia 1996 r. przy ul. Bocheńskiego odbyła się jubileuszowa uroczystość z udziałem założycieli i sponsorów „Promyka”. Był to „dzień otwartych drzwi”, podczas którego można było zwiedzać pracownie, kupować wyroby i podziwiać popisy sceniczne amatorskiego teatryku wizji i ruchu prowadzonego przez Ines Roszak i Izabelę Walczybok. Uczestnicy warsztatów wykonali ceramiczne medale wyobrażające słoneczne promyczki i jubileuszową piątkę, w postaci rzymskiego „V”. Otrzymali je m.in. **Zofia Zięba** oraz **Irena Malczewska** z Przychodni Rehabilitacji Inwalidów, a także **Andrzej Pałka** z katowickiego ZUR-S. To właśnie on, przed pięciu laty, był inspiratorem organizacji pierwszego w kraju WTZ.

*Henryk Szczepański
fot. ina-press*

Związki Rewizyjne – wspólnie

3 grudnia 1996 r. w Katowicach odbyło się spotkanie przedstawicieli Zarządów i Rad Nadzorczych Spółdzielczego Związku Rewizyjnego w Katowicach i Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego we Wrocławiu. W spotkaniu uczestniczyło też kierownictwo Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych z Katowic.

Odbywało się ono w ramach zawartego pomiędzy obydwojma Związkami porozumienia z 28.08.1996 r.

Oceniono formy dotychczasowej współpracy pomiędzy regionami katowickim i dolnośląskim. Stwierdzono, że w zakresie wspólnych działań na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych i zakładów pracy chronionej układa się ona dobrze. Dokonano wymiany informacji na temat przebiegu lustracji w zrzeszonych spółdzielniach, deklarując wzajemną pomoc przy przeprowadzeniu lustracji obligatoryjnych, których termin zgodnie z ustawą upływa w III kwartale 1997 r.

W toku dyskusji uzgodniono, że środowisko zakładów pracy chronionej w większym niż dotychczas stopniu powinno zająć się promowaniem swoich dokonań, tak w dziedzinie zatrudniania osób niepełnosprawnych, jak i produkowanych w tych zakładach wyrobów oraz ukazywaniem dokonań tych zakładów, które w sposób niekonwencjonalny potrafiły łączyć działalność socjalno-rehabilitacyjną z dobrymi wynikami ekonomicznymi.

Uzgodniono, że sprawy środowiska osób niepełnosprawnych będą ukazywane w prasie regionalnej w Katowicach i we Wrocławiu, gdzie zostaną zaprezentowane inicjatywy i osiągnięcia ZPCH z obydwu regionów oraz przedstawieni liderzy środowiska, którym udało się osiągnąć sukces tak w działalności ekonomicznej, jak i rehabilitacyjnej. Liderzy ci powinni być wyłaniani drogą konkursu.

Uzgodniono, że przedstawiciel Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego wejdzie w skład Komitetu Organizacyjnego Ogólnopolskiej Prezentacji Rynku Zakładów Pracy Chronionej i Rehabilitacji „OPRECH '97”.

Ponadto omówiono sprawy związane z utworzeniem funduszu samopomocowego dla ZPCh. Uczestnicy spotkania wyrazili gotowość współdziałania w tym zakresie ze wszystkimi zainteresowanymi organizacjami działającymi w środowisku osób niepełnosprawnych.

Stwierdzono, że tylko konkretne działanie może doprowadzić do konsolidacji środowiska, poprawy kondycji ekonomicznej i zmiany jego wizerunku w opinii decydentów.

Oprac. Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny Wrocław

Projekty na 1997 rok,

W gorącym przedsięwziętym okresie 17 grudnia ub. roku w ośrodku „Zygmunt” w Jaworzcu, miało miejsce spotkanie przedstawicieli ZPCh z województw katowickiego, bielskiego, częstochowskiego z Pełnomocnikiem ds. Osób Niepełnosprawnych, min. Adamem Gwarą i dyrektorem Biura Pełnomocnika – Dorotą Chlebosz. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele Wojewódzkich Urzędów Pracy i Okręgowej Inspekcji Pracy z tych regionów.

Spotkanie zorganizowały Zakład Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych i Spółdzielczy Związek Rewizyjny z Katowic, prowadził je prezes Zarządu ZUR-S – **Henryk Zdebski**.

Min. A. Gwara, który przybył bezpośrednio z Olsztyna, witając zebranych jednocześnie przeprosił, że nie może uczestniczyć we wszystkich spotkaniach organizowanych przez pracodawców osób niepełnosprawnych. Ich liczba natomiast dobrze świadczy o aktywności tego środowiska. Wyraził zadowolenie, iż może porozmawiać o aktualnych problemach w Jaworzcu.

Budżet PFRON '97

Parlament kończy pracę nad ustawą budżetową, do której załącznikiem jest plan finansowy PFRON. Konstrukcja planu jest taka, że jest on tworzony na podstawie generalnych założeń przedstawionych przez Pełnomocnika, a dotyczących polityki zatrudnieniowej państwa. W tym roku po raz pierwszy w historii działania Funduszu udało się te założenia konsultować ze środowiskiem osób niepełnosprawnych, w tym ZPCh.

60 procent pieniędzy przeznaczają na rehabilitację zawodową. Jeszcze

w żadnym roku tak wiele nie było przeznaczonych na ten cel, dotychczas oscylowało to pomiędzy 40 a 55-56 procentami. Proporcje te wskazują, że charakter prozatrudnieniowy budżetu PFRON jest zachowany. Min. A. Gwara jest przekonany, że taka będzie też tendencja w latach następnych. Nie oznacza to, że tych pieniędzy wystarczy.

Plan finansowy Funduszu na 1997 rok zamyka się po stronie wpływów kwotą około 10 bilionów starych złotych. Jest on dość wyśrubowany, zakłada istotną poprawę w ściąganiu należności, zakłada też dochody z egzekwowania zaległych pożyczek i lokat. Zatem około 6 bilionów starych złotych powinno być przeznaczonych na rehabilitację zawodową.



Min. A. Gwara, dyr. D. Chlebosz, prez. H. Zdebski

Projekt budżetu PFRON był uzgodniony z zespołem konsultacyjnym przy Pełnomocniku, złożonym z przedstawicieli organizacji pozarządowych i z zespołem związkowo-rządowym, w skład którego wchodzi przedstawiciele związków zawodowych i organizacji pracodawców.

Jest on pewnym kompromisem, bo organizacje pozarządowe chciałyby, aby wydatki na rehabilitację społeczną były znacznie większe, zaś pracodawcy, by zwiększyć pulę na rehabilitację zawodową.

Komisja Polityki Społecznej akceptowała plan od strony merytorycznej, od strony finansowej został zatwierdzony przez Komisję Budżetu i Finansów.

Były próby zmian w tym planie finansowym – wszystkie propozycje poselskie dotyczyły zwiększenia wydatków na rzecz rehabilitacji społecznej. Min. A. Gwara wyraził nadzieję, że Parlament nie zmieni tych proporcji, aczkolwiek takie jest jego prawo.

„Face-lifting” ustawy nie wystarczy

Przy okazji dyskusji nad planem finansowym znowu pojawiła się kwestia „nie dobrej ustawy z maja 1991 roku” – jak to określił jeden z posłów. Potrzeba bowiem wielu wydatków, które – w myśl obowiązującej ustawy – można sfinansować tylko z nadwyżki Funduszu: dzieci i młodzież niepełnosprawna, pożyczki dla ZPCh, utrzymanie istniejących, a zagrożonych likwidacją miejsc pracy.

Fundusz gospodaruje coraz lepiej, tworzenie wszelkich procedur trwało dwa lata, nie ma zatem nadwyżki finansowej. Doszło do paradoksu: albo – mając za nic plan finansowy – ograniczać się będzie wydatki, aby doprowadzić do tej nadwyżki (wtedy będzie można sfinansować pilne potrzeby), albo wydawać się będzie środki rytmicznie, Fundusz będzie miał dobre wskaźniki, ale bez nadwyżki.

Zwracam Państwu szczególną uwagę, jak ta nowa ustawa, która budzi jeszcze tyle kontrowersji – moim zdaniem niepotrzebnie – byłaby potrzebna całemu środowisku ZPCh. Tamże zapisana jest jako norma ustawowa „zaniechanka VAT-owska” dla Was.

Chcę Państwa przekonać, że projekt ustawy, który po pierwszym czytaniu znajduje się w podkomisji posła Jurka, jest bardzo potrzebny środowisku, nie tylko organizacjom pozarządowym, również ZPCh. (...) Jeśli nawet nic nie zaburzy pracy tej kadencji Parlamentu – a wszystko na to wskazuje – to w tej chwili, przy najlepszej woli wszystkich, będzie ją bardzo trudno uchwalić. Jeśli to się nie stanie, projekt pójdzie do kosza, następny rząd zacznie go tworzyć od nowa,

nowe prawo, interpretacje

co jest procesem nader długotrwałym. Może się zdarzyć, że przez najbliższe 5-7 lat będziecie mieli Państwo do czynienia z ustawą z 9 maja 1991 roku. To nie jest ustawa zła, ale była ona bardzo potrzebna na swój czas, teraz natomiast jest już „zwierzała”. Jej „face-lifting” może doraźnie pomóc, nie może on jednak być rozwiązaniem docelowym.

Przegląd prawa

W Biurze Pełnomocnika zrobiono w tym roku przegląd całego obowiązującego prawa dotyczącego osób niepełnosprawnych. To była olbrzymia praca. Teraz formułuje się część wnioskową, która mówi o tym, że polskie prawo jest w wielu przypadkach chaotyczne, rozproszone, sprzeczne. Stąd wniosek generalny, iż ten stan prawny należałoby uporządkować. Może najlepiej byłoby to zawrzeć w jednym akcie prawnym, takiej swoistej „konstytucji osób niepełnosprawnych”, która określałaby zadania państwa i samorządów wobec tych osób, określałaby też ich prawa i obowiązki. Ujmowałaby ona rehabilitację leczniczą, społeczną i zawodową.

Jeśli te – dość rewolucyjne – wnioski przyjmie Rada Ministrów, to będzie wynikał z nich pewien harmonogram, w tym koszty. Na uporządkowanie prawa konieczne jest od pięciu do siedmiu lat. Działania te muszą odbywać się przy pewnym spokoju społecznym, niezależnie jaka koalicja będzie rządziła.

Min. A. Gwara jako przewodniczący Rady Nadzorczej PFRON powołał zespół ds. oceny wszystkich uchwał Rady Nadzorczej dotyczących ZPCh. Rada dotychczas starała się bardzo szybko reagować na nowości w dziedzinie prawa i w ten sposób regulować stan prawny, by nie było żadnej próżni i by można było korzystać z tych nowych możliwości ustawowych. Prowadziło to czasem do tego, że uchwały te – jak całe polskie prawo – również były chaotyczne.

Zespół bada, czy uchwały te są z sobą spójne, czy rzeczywiście „konsumują” wnioski i zalecenia pokontrolne NIK. Po przyjęciu jego wniosków i dokonaniu ewentualnych korekt, będziemy mieli spójne i komplementarne prawo dotyczące ZPCh, przynajmniej na poziomie Funduszu.

pionierskim rozporządzeniem jest właśnie to opracowane przez Biuro Pełnomocnika i PFRON, które dotyczy zasad gospodarki Funduszem. Inne resorty nie wywiązały się dotąd z tego obowiązku.

Min. A. Gwara zapewnił, iż – po wstępnym okresie funkcjonowania tego Rozporządzenia – „z marszu” będzie mogło być ono nowelizowane.



Wykładni udziela dyr. Dorota Chlebosz

Pani dyrektor Dorota Chlebosz po powitaniu przedstawiła aktualne działania Biura Pełnomocnika.

Do promulgacji skierowano dwa Rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej.

W sprawie szczegółowych zasad gospodarki finansowej PFRON

Ma ono swoją historię. Rozporządzenia wykonawcze do gospodarki funduszami celowymi miały być wydane pięć lat temu przez ministra finansów. Tak się jednak nie stało. W listopadzie 1995 roku zdecydowano, że zmieni się zapis w ustawie budżetowej i obowiązek wydawania tych rozporządzeń będą mieli ministrowie, którzy zarządzają konkretnymi funduszami celowymi. Jak dotychczas takim

Rozporządzenie w sprawie organów właściwych do orzekania o niepełnosprawności

Tutaj najważniejszym problemem były orzeczenia i w walidów-rolników, w których orzeka się o całkowitej lub czasowej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, jednak bez podziału na grupy inwalidzkie.

Polska chce ratyfikować Konwencję nr 159 MOP, w której jednym z warunków jest aktywizacja i rehabilitacja zawodowa osób z terenów wiejskich, tego zaś nie zapewnia aktualne prawo. Taka jest geneza tego Rozporządzenia. Mówi ono, że rolnicy z orzeczoną niezdolnością do pracy

i uprawnieniami do zasiłku pielęgnacyjnego będą traktowani dla potrzeb ustawy o rehabilitacji jako inwalidzi I grupy. Reszta osób niepełnosprawnych – bez prawa do zasiłku pielęgnacyjnego – będzie traktowana jako inwalidzi III grupy. Wszystkie te osoby mogą już np. rejestrować się w RUP jako poszukujące pracy.

Rozporządzenia te już ukazały się w Dzienniku Ustaw (Dz.U. nr 145 z 12.12.1996 r, poz. 676 i 677).

Następnie dyr. D. Chlebosz przedstawiła kolejne – jak to sama określiła – „nowości wydawnicze” w dziedzinie prawa, które ukażą się w najbliższym czasie, a w których powstaniu lub konsultowaniu brało udział Biuro Pełnomocnika.

Projekty na 1997 rok, nowe prawo,

Projekt zmian w przepisach dotyczących podatku VAT dla ZPCh

W projekcie przygotowanym przez ministra finansów proponuje się dopisanie i utrzymanie zasady, że podatnik, który z jakichś powodów naruszy prawo podatkowe (np. w niewłaściwym terminie złoży deklarację podatkową), nie może w tym zakresie korzystać z zaniechania podatku VAT. Dotyczy to zatem konkretnych kwot. Dla podmiotów wywiązujących się ze zobowiązań podatkowych nie zmienia się nic.

Do tego sprowadza się projekt Zarządzenia ministra finansów, który ma obowiązywać od 1 stycznia 1997 roku. Jest ono niższe rangą od Rozporządzenia, daje jednak możliwość zastosowania szybkiego trybu legislacyjnego.

Zarządzenie to datowane na 24 grudnia ub. roku (wchodzi w życie z dniem 1 stycznia br.) już ukazało się w „Monitorze Polskim” nr 85, poz. 759 z 31.12.1996 roku.

Zmiana Rozporządzenia w sprawie zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych

Biuro Pełnomocnika usilnie zabiega, by weszło ono w życie z mocą wsteczną od 4 lutego 1996 roku i by dawało możliwość dodatkowego ubezpieczenia pracowników, na tzw. dożycie, co postulowało środowisko. Być może nie uda się obu tych celów osiągnąć.

Podział środków ZFRON w proporcji 10 proc. na świadczenia indywidualne, 90 proc. na pozostałe cele, nie jest kwestionowany.

Za powyższymi rozwiązaniami opowiadają się resorty pracy i finansów, do przekonania pozostaje jeszcze Urząd Rady Ministrów.

Kłopoty ze wskaźnikiem

Ciągłe wątpliwości interpretacyjne budzi Uchwała Trybunału Konstytucyjnego, dotycząca obliczania stanu zatrudnienia dla celów wpłat na PFRON. Jeszcze w lutym 1996 roku

Biuro Pełnomocnika wystąpiło do Trybunału z prośbą o interpretację terminu „długotrwała nieobecność w pracy”. Wobec braku odpowiedzi interpretację wypracowano w tym Biurze (ukazała się ona w BIFRON-ie) i termin ten oznacza: okres wypłacania zasiłku rehabilitacyjnego, urlopów wychowawczych i służby wojskowej. Osoby te uznaje się „długotrwale nieobecne w pracy” i odlicza się je od stanu zatrudnienia.



Kolacja – jak zawsze w „Zygmuncie” smakowała wybornie

Do stanu zatrudnienia zalicza się tylko tych uczniów, z którymi zawarto umowę o pracę, nie zalicza się zatem tzw. praktykantów, którzy jedynie pobierają naukę zawodu.

Na podstawie powyższej Uchwały Trybunału Konstytucyjnego niektóre urzędy skarbowe próbowały weryfikować wstecznie rozliczenia z ZPCh, dotyczące wskaźnika zatrudnionych osób niepełnosprawnych. Jednostkowo doszło nawet do kuriozalnej sytuacji, gdy jeden z tych urzędów orzekł o utracie statusu ZPCh!

Min. A. Gwara podjął interwencję u ministra finansów, który do wszystkich urzędów skarbowych wysłał pismo zalecające zaniechanie praktyki

wzywania do zapłaty na podstawie weryfikacji wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych z okresu przed obowiązywaniem Uchwały Trybunału Konstytucyjnego.

Pismo to, aczkolwiek nie adresowane do Biura Pełnomocnika czy ZPCh, może okazać się nader przydatne, dlatego publikujemy je na łamach tego numeru „NS”.

Czy pralka automatyczna jest sprzętem rehabilitacyjnym?

Naczelny Sąd Administracyjny na to pytanie odpowiedział negatywnie, uznając, że nie można tego i innego sprzętu ułatwiającego życie odliczyć od podstawy opodatkowania, na mocy ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. W odczuciu dyr. D. Chlebosz jest to słuszna interpretacja.

Nie dotyczy ona jednak Rozporządzenia ministra pracy z 17 czerwca 1992 roku o zakładowym FRON gdzie w paragrafie pierwszym ust. 2 pkt. 10 c jest mowa o „zakupie i naprawie (...) urządzeń i narzędzi technicznych (...) ułatwiających wykonywanie czynności życiowych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności”. To są bardzo indywidualne decyzje, które muszą rozpatrywać dysponenti zakładowego funduszu rehabilitacji, mając jednak ku temu podstawę prawną.

Tworzenie miejsc pracy

Biuro Pełnomocnika dokonało wyboru wyjaśnień dotyczących tej kwestii, będących odpowiedziami na stawiane pytania. Zostały one przekazane do wszystkich WOZiRON-ów, opublikowane też zostały w numerze 9-10/96 BIFRON.

Wyjaśnienia te poza zastosowaniem praktycznym pozwolą z pewnością na eliminację wielu nieporozumień między WOZiRON i tworzącymi miejsca pracy.

W styczniu zostanie opracowany kolejny taki zestaw, dotyczący między innymi likwidacji barier architektonicznych i szkoleń. Taka praktyka na stałe zagości w działalności Biura Pełnomocnika.

interpretacje

Kłopoty eksporterów

Zdarza się i tak, że kontrola skarbową interpretuje powołanie odrębnego podmiotu gospodarczego do obsługi eksportu prowadzonego przez ZPCh jako próbę ominięcia przepisów. Takie zupełnie błędne interpretacje i idące w ślad za nimi żądania jakoby zaległych należności są przedmiotem interwencji min. A. Gwary w Ministerstwie Finansów. Zgodnie z deklaracjami i zobowiązaniami tego resortu, praktyki takie nie powinny być traktowane jako próba ominięcia przepisów, taka jest też interpretacja tego zjawiska przez Biuro Pełnomocnika.

Kto zdolny do pracy?

Nowa ustawa o orzecznictwie (Dz.U. nr 100 z 1996 r.) przesądza, że aby móc komuś dać rentę, czyli świadczenie zamiast pracy, to organ orzekający musi orzec, że ktoś jest niezdolny do pracy. W innym przypadku – wobec zdolności do pracy – nie należy się renta. Temu służy orzecznictwo do celów rentowych.

Zespoły orzekające powoływane przez dyrektorów Wojewódzkich Urzędów Pracy, będące drugim członem orzecznictwa, mogą skierować osoby niepełnosprawne do różnych form rehabilitacji, w efekcie których będą one mogły podjąć pracę. Osoby te mogą – np. wskutek ciężkiego schorzenia – być nadal niezdolne do pracy i pobierać rentę, lecz będą mogły wykonywać inną pracę, której nauczą się w procesie rehabilitacji.

ZUS zatem będzie orzekał o braku zdolności do pracy dotychczasowej, a orzecznictwo WUP ma ukierunkowywać takie procesy rehabilitacyjne, nauczyć nowego zawodu, takiego, który będzie możliwy do podjęcia przy określonej dysfunkcji. Ten drugi etap orzecznictwa skupia się nie na ograniczeniach danej osoby, lecz na możliwościach, które jej pozostały, nawet gdyby wiązało się to z długotrwałymi i kosztownymi szkoleniami. To drugie orzecznictwo daje po prostu dodatkową szansę.

Na mocy tej ustawy następuje z datą 1 września br. przekształcenie tylko nazewnictwa (I grupa = stopień znaczący, II grupa = stopień umiarkowany, III grupa = stopień lekki).

Te realne rozwiązania są pomyślnie dla środowiska osób niepełnosprawnych i nie powinny budzić obaw o jakiś automatyczny zakaz pracy czy odebranie świadczeń.

Spotkanie zakończyło się życzeniami świątecznymi złożonymi przez min. A. Gwarę w imieniu własnym, Biura Pełnomocnika i administracji państwowej, życzeniami zdrowia i pomyślności skierowanymi do zebranych i pracowników zakładów pracy chronionej.

Oprac. Ryszard Rzebko

P.S. Uzyskaliśmy informację, że Rozporządzenie min. pracy w sprawie zakładowego funduszu rehabilitacji również zostało skierowane do promulgacji – ma się ukazać w Dzienniku Ustaw nr 2/97. Niestety nie zezwala ono na doubezpieczenie pracowników z tego funduszu, funkcjonuje jednak od 4.02.1996 roku, zachowana też została propozycja jego podziału w proporcji 10:90.

fot. ina-press

ZAPROSZONO NAS

- Rzecznik prasowy PFRON na uroczyste zakończenie Konkursu im. prof. Wiktora Degi na najlepsze rozwiązanie dla osób niepełnosprawnych, połączone z wręczeniem nagród i wyróżnień laureatom oraz wystawą nagrodzonych prac. Uroczystość odbyła się w Hotelu Europejskim w Warszawie, 19 grudnia ub. roku.
- Prezes Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Spółdzielni „Resurs” we Wrocławiu na spotkanie noworoczne oraz wernisaż II Poplenerowej Wystawy Plastycznej Osób Sprawnych Inaczej MIŁKÓW '96. Uroczystość odbyła się w Galerii Słowa i Obrazu we Wrocławiu, 7 stycznia br.
- Prezes Zarządu Spółki „Spinko” w Lesznie na uroczyste wręczenie certyfikatu zgodności z normą EN ISO 9001 otrzymanego przez firmę, 23 stycznia br., w Zamku Rydyńskim.
- Dyrektor KIG-R na posiedzenie Prezydium Rady Izby, 23 stycznia br., w Warszawie.

TO WAŻNE

MINISTERSTWO FINANSÓW
Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej
Sekretarz Stanu

Warszawa, 1996.11.13

KS4-033-74/96

PANIE I PANOWIE DYREKTORZY
URZĘDÓW KONTROLI SKARBOWEJ
I IZB SKARBOWYCH

W związku z interwencją Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych skierowaną do Ministerstwa Finansów, dotyczącą uchwały Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 lutego 1996 r. w sprawie ustalenia powszechnie obowiązującej wykładni art. 4 w związku z art. 3 pkt 5 ustawy z dnia 9 maja 1991 r. o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych /Dz. U. nr 46, poz. 201 z późn. zm./, zalecam aby wykładnię tę stosować od chwili ogłoszenia w Dzienniku Ustaw nr 20, tj. od dnia 22 lutego 1996 r.

Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych poinformował Ministerstwo Finansów, iż Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej rozważało możliwość weryfikacji decyzji Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych w świetle uchwały Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 lutego 1996 r. w sprawie wykładni art. 4 ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych, jednak biorąc pod uwagę aspekt społeczny i gospodarczy, zdecydowało odstąpić od weryfikacji decyzji wydanych przed opublikowaniem ww. wykładni Trybunału Konstytucyjnego.

W tym stanie rzeczy, wcześniejsze decyzje Pełnomocnika są ważne i nie mogą wywoływać ujemnych skutków prawnych, z powodu kwestionowania przez organy skarbowe i podatkowe w toku kontroli stanu zatrudnienia w zakładach pracy chronionej, wyłącznie w wyniku dokonanej przez Trybunał Konstytucyjny odmiennej wykładni w tej sprawie.

Jednocześnie przypominam, że zgodnie z art. 19 ust. 2 ustawy z dnia 9.05.1991 r. o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych /Dz. U. nr 46, poz. 201 z późn. zm./, właściwym do stwierdzenia, czy zakład spełnia warunki zakładu pracy chronionej jest Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych.

Pełnomocnik podejmuje decyzje o cofnięciu lub utrzymaniu statusu zakładu pracy chronionej. Dopiero w zależności od charakteru wydanej decyzji, kontrolujący może podjąć dalsze czynności prawne.

Zatem jeżeli organa kontroli skarbowej i podatkowej, w toku prowadzenia kontroli stwierdzą, że zakład pracy chronionej nie spełnia warunków określonych w art. 19, winny zwrócić się do Pełnomocnika z odpowiednim wnioskiem.

Jan Kubik

I Giełda ZPCh

„Napisał cały rozdział...”

Przedsiębiorstwo INRO Sp. z o.o. zorganizowało 27-28 listopada 1996 r. I Giełdę Zakładów Pracy Chronionej w Łodzi. Udział w niej wzięło 54. wystawców reprezentujących branże: tekstylną, chemiczną, metalową, spożywcza i inne.

W czasie Giełdy przyznano następujące wyróżnienia:

- Wojewody Łódzkiego – dla PPH „Zorza” z Łodzi, za kolekcję z dzianin,
- KIG-R – dla SI im. gen. Kleeberga z Łukowa, za nowatorstwo kolekcji odzieży damskiej,
- KZRSiSN – dla SI „Chałupnik” z Krakowa, za kolekcję odzieży damskiej z dzianin.

W konkursie na „Najciekawszą aranżację stoiska” nagrody ufundowane przez PPHU „INRO” przyznano:

- I miejsce – SI im. gen. Kleeberga z Łukowa (prawo do bezpłatnego wynajęcia stoiska o pow. 21 m² podczas kolejnej edycji Giełdy),
- II miejsce – SI „Zgoda” z Konstanczyna,
- III miejsce – PPHU „MAG” z Bochni.

Wręczono również:

- wyróżnienie dla SI „Pomorzanka” ze Starogardu Gdańskiego za najsympatyczniejszą obsługę klientów w kategorii męskiej,
- wyróżnienie dla SI im. Komuny Paryskiej z Krakowa za najsympatyczniejszą obsługę klientów w kategorii damskiej.

Na II Giełdę ZPCh, która odbędzie się w terminie 27-28 listopada 1997 r. w hali KS „Społem” w Łodzi, przy ul. Północnej 36, już teraz organizatorzy serdecznie zapraszają.

Pożegnanie prezesa MTP

Na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu odbył się pogrzeb Stanisława Laskowskiego, prezesa Międzynarodowych Targów Poznańskich, zmarłego nagle przed tygodniem.

Żegnali go m.in. przedstawiciele administracji rządowej i samorządu terytorialnego, imprez wystawienniczych i organizacji samorządu gospodarczego. Prezydent RP odznaczył zmarłego pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi dla MTP i wystawiennictwa polskiego. Stanisław Laskowski żył 63 lata, był poznaniakiem z wyboru. Od 22 grudnia 1986 roku był dyrektorem, a później prezesem MTP. Był również jednym z twórców i prezesem Polskiej Korporacji Organizatorów Targów i Wystaw Gospodarczych oraz członkiem władz Unii Targów Międzynarodowych.

A.O.

„Rzeczpospolita” nr 297
z 21-22.12.1996 r.

Międzynarodowe Targi Poznańskie obchodzą przed rokiem jubileusz 75-lecia.

Największa w Polsce impreza targowa przeżywała różne okresy.

W czasie realnego socjalizmu była bastionem gospodarczym, pełniąc rolę okna na świat.

Wycieczki z najodleglejszych zakątków Polski mogły tam otrzeć się o prawdziwy kapitalizm...

W momencie zmian ustrojowych i ekonomicznych Targi zaczęły swój bardzo intensywny rozwój. O wszystkim jednak decydują ludzie. Od 1986 roku dyrektorem naczelnym, a później prezesem MTP był **Stanisław Laskowski**. Wybitny menadżer, mający własną wizję nowoczesnych międzynarodowych targów, potrafił zgromadzić wokół siebie zespół znakomitych fachowców. W polskim środowisku targowym cieszył się ogromnym autorytetem. Przed trzema laty wybrany został prezesem Korporacji Organizatorów Targów i Wystaw Gospodarczych. Doprowadził do tego, że w październiku ub.r. na kongresie Unii Targów Międzynarodowych w Tokio Korporacja została przyjęta w poczet członków stowarzyszonych UFI.

Pisanie o dokonaniach prezesa Laskowskiego jest trudne, gdyż było ich zbyt wiele. Wybitny działacz gospodarczy nie ograniczał się do działalności targowej. Wraz z zespołem angażował się do wielu działań, mających na celu pomoc ludziom niepełnosprawnym. Od trzech lat Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem podjęło szeroką współpracę z MTP. Inicjatorem jej był prezes Laskowski. Zaoferował bezpłatne udostępnienie Centrum Konferencyjnego oraz hal wystawowych, na prezentację nowatorskich metod rehabilitacji. Spotkania te odbywały się w czasie trwania targów medycznych „Salmed” oraz Salonu Motoryzacyjnego. Zaplanowano wprowadzenie tematyki związanej z osobami niepełnosprawnymi do wszystkich wystaw odbywających się w Poznaniu.

Kiedy przed kilku laty organizacje pozarządowe szukały w Poznaniu miejsca na zorganizowanie 3-dniowego Forum Inicjatyw Pozarządowych, prezes Laskowski dał do dyspozycji jedną z hal, w której wszyscy mogli zaprezentować swój dorobek.

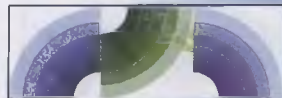
W 1995 roku Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem przyznało Stanisławowi Laskowskiemu honorowy medal „Twórcy Polskiej Rehabilitacji” za konsekwentne rozwijanie idei powszechnej rehabilitacji i pomoc ludziom niepełnosprawnym.

12 grudnia poraziła nas wiadomość o nagłej śmierci Stanisława Laskowskiego. Odszedł „w pełnym biegu”, nie mając w swym pracowitym życiu czasu na chorobę.

Prezydent Poznania, Wojciech Szczęsny Kaczmarek, powiedział o Nim: *Wszyscy piszemy kronikę miasta Poznania. Niektórzy piszą jedno zdanie, jedną strofę. On napisał cały rozdział.* Można by dodać, że to rozdział nie tylko o Poznaniu – o całym kraju. Środowisko osób niepełnosprawnych żegna Prezesa z wielkim bólem.

Piotr Janaszek

Sport szansą dla niepełnosprawnych



*W grudniu 1996 r.,
pod auspicjami Sekretarza Generalnego
Rady Europy
obradowało w Krakowie
międzynarodowe seminarium zatytułowane
SPORT SZANSĄ ŻYCIA OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH.
Honorowy patronat nad nim
objął marszałek Sejmu RP Józef Zych.*

Zostało przygotowane przez Polskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych. Komitetowi organizacyjnemu prestiżowej imprezy przewodniczył Bolesław Ładecki. Było już trzecim spotkaniem poświęconym refleksji naukowej i społecznej nad warunkami życia człowieka z dysfunkcjami. Pierwszym był kongres pod hasłem NIEPEŁNOSPRAWNI BLIŻEJ EUROPY, zorganizowany w roku 1993, a drugim seminarium POSTĘP W TURYSTYCE NA RZECZ OSÓB O SPECJALNYCH POTRZEBACH.

O najnowszych osiągnięciach i badaniach w zakresie rehabilitacji poprzez sport i turystykę mówili najwybitniejsi naukowcy tej dziedziny z Warszawy, Wrocławia, Poznania, Gdańska i Krakowa. Swoje poglądy zaprezentowali goście z Grecji, Czech, Włoch i Austrii. Z referatami i doniesieniami wystąpili przedstawiciele medycyny, architektury,



a przede wszystkim specjaliści z dziedziny wychowania fizycznego i zdrowotnego. Wśród referentów nie zabrakło doświadczonych organizatorów i działaczy ruchu sportowego osób niepełnosprawnych, a także wybitnych sportowców dzielących się własnymi spostrzeżeniami dotyczącymi uprawianych dyscyplin.

O fundamentalnym znaczeniu ruchu dla zdrowia człowieka mówiła prof. **Kazimiera Milanowska** z Akademii Medycznej w Poznaniu. Udowodniła, że zwiększona aktywność ruchowa osoby niepełno-

sprawnej jest czynnikiem kompensującym jej sprawność psychofizyczną. Powiedziała m.in. „W procesie przywracania utraconych sprawności, zwłaszcza sprawności wydolności fizycznej, istotne znaczenie ma aktywny trening ruchowy. Wszystkie narządy organizmu, a szczególnie układ mięśniowo - nerwowy kształtuje się i wzmacnia pod wpływem ćwiczeń ruchowych.

W przypadkach nieodwracalnych zmian niektórych części narządu, z zachowaną funkcją pozostałych jego elementów, drogą intensywnego treningu można uzyskać bardzo duże zwiększenie jego czynności, co skompensuje utracone funkcje.



W zdobywaniu jak największej sprawności zachowanych, czynnych narządów bardzo istotne znaczenie ma uprawianie odpowiednio dobranej dyscypliny sportowej, nawet na poziomie wyczynowym.

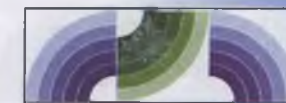
Uprawianie sportu i osiąganie przez osoby niepełnosprawne znacznie zwiększonej sprawności i wydolności fizycznej daje poczucie własnej wartości i ułatwia integrację społeczną.”

O rewelacyjnych rezultatach ćwiczeń ruchowych i gimnastycznych informował prof. **Zbigniew Szot** z AWF w Gdańsku. Relacjonując własne badania i osiągnięcia naukowców amerykańskich w zakresie usprawniania dzieci autystycznych mówił: „W dotychczasowej terapii ruchowej dzieci autystycznych stosuje się metody, które nie wymagają intensywnych ćwiczeń. Zakładamy, że mają one znaczny wpływ na rozwój umiejętności ruchowych dzieci z autyzmem. Zastosowaliśmy metodę stymulowanych seryjnych powtórzeń ćwiczeń.

Przedstawił postęp w opanowaniu umiejętności ruchowych u kolejnych trojga dzieci, a także rezultaty uzyskane w 1993 i 1995 roku na turnusach terapeutyczno - -rehabilitacyjnych w Stawiskach. Spektakularnymi wynikami dzieci są: chód w przód, bieg, rzut i chwyt piłki,



Sport szansą dla niepełnosprawnych



odbicia na batucie, wznosy nóg na polecenie, próba kozłowania piłki, chwyt szczebla drabinki gimnastycznej, zejście w dół i wejście w górę. Dzieci opanowały pokonywanie łatwych torów przeszkód, a także poprawiły swoją lokomocję wyrażoną biegiem na 40 m."

Prof. **Tadeusz Maszczak** z warszawskiej AWF wskazał na ważną rolę aktywności ruchowej w pomnażaniu szans życiowych osób niepełnosprawnych. Jego wykład jak i liczne uwagi w dyskusjach stanowiły zgrab merytoryczny seminarium. Powiedział m. in.: „Utrwalanie godnej postawy wobec kalectwa i własnego zdrowia wiąże się nierozdzielnie z pełnym i twórczym uczestnictwem w różnych formach aktywności ruchowej, której szczególnymi przejawami są wychowanie fizyczne i sport. Zajęcia ruchowe spełniają także wiele specyficznych zadań, których rodzaj i treść warunkują różnego rodzaju upośledzenia. W myśli tej zasady, w pracy rewalidacyjnej z dziećmi głuchymi, dynamizowanie wysiłku fizycznego ukierunkowane jest głównie na rozwój mowy artykułowanej. Wychowanie fizyczne, włączone w nurt oddziaływań tyflopedagogicznych, wywiera istotny wpływ na rozwój orientacji przestrzennej i małej motoryki, które stanowią duże ułatwienie w poznawaniu przez osoby niewidome otoczenia. Rewalidacyjne postępowanie z dziećmi upośledzonymi umysłowo w dziedzinie wychowania fizycznego ma zaś na celu kształtowanie koordynacji wzrokowo-ruchowej, rozwijanie pamięci ruchowej, wyrabianie poczucia równowagi i nawyków higieniczno-zdrowotnych. Działalność sportowa jest także ważnym środkiem w procesie rehabilitacji osób kalekich, poprzez ruch bowiem w różnym stopniu niwelujemy lub zmniejszamy niepełnosprawność funkcjonalną danego narządu. Wszystkie dostępne formy zajęć sportowych i rekreacyjnych stwarzają korzystną sytuację nie tylko do zwalczania przez osoby niepełnosprawne swego kalectwa, ale służą także przeobrażaniu wartości, a tym samym pomnażaniu ich szans życiowych."

Z bogatym materiałem naukowym przybył do Krakowa prof. **Jan Ślężyński** i jego współpracownicy z katowickiej AWF.

Andrzej Szczygiel prezentował obozy żeglarskie PSON, które grupują osoby niepełnosprawne z dysfunkcjami narządu ruchu, niesłyszących i upośledzonych umysłowo, które przygotowywane są teoretycznie i praktycznie do egzaminu na patent żeglarza jachtowego. Ponadto zawierają bogaty program rekreacyjno-sportowy i kulturalny, dzięki czemu zapewniają czynny wypoczynek wakacyjny, a przez obecność wolontariuszy sprzyjają integracji pełno- i niepełnosprawnych.

Krystyna Gawlik przedstawiła badania nad rozwojem fizycznym i motorycznym uczniów umysłowo upośledzo-

nych. Ich celem było porównanie rozwoju somatycznego i motorycznego uczniów umysłowo upośledzonych i normalnych. Pomiary wysokości i masy ciała potwierdziły hipotezę, że dziewczęta i chłopcy umysłowo upośledzeni są wyraźnie niżsi i lżejsi od normalnych, niemal we wszystkich kategoriach wieku. Próby testu „Eurofit” wykazały szczególnie jaskrawe deficyty u uczniów upośledzonych we wszystkich zdolnościach motorycznych. Wskazuje to na konieczność stymulowania sprawności fizycznej uczniów szkół specjalnych, gdyż umysłowo upośledzeni jako dorośli będą podejmowali głównie pracę o charakterze fizycznym.

Ta sama autorka, wspólnie z **Ryszardem Plintą** z katowickiej AWF, mówiła o sportowych i rekreacyjnych aspektach – wciąż mało popularnej – gry zespołowej niewidomych, jaką jest goalball, opisywany ostatnio na łamach naszego czasopisma.

Mgr Luiza Łapińska z Warszawy uprawia szermierkę na wózku inwalidzkim. Należy do niej tytuł wicemistrzyni Polski. Walczyła na plan-szach igrzysk paraolimpijskich w Atlancie. Jest absolwentką Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej. Uczestniczy w studiach doktoranckich na warszawskiej AWF i w życiu tamtejszego Integracyjnego Klubu Sportowego. Bierze udział w zawodach „O szablę Kilińskiego” oraz turniejach „O złoty floret Rektora AWF”. Zaprezentowała i omówiła zawody oraz treningi szermiercze, ilustrując wystąpienie materiałem filmowym. Przedstawiła aktualny stan rozwoju szermierki na wózkach w Polsce, a także powstanie i działalność klubów sportowych zajmujących się propagowaniem tej dyscypliny.

Edward Niemczyk z Poznania, jako sportowiec niepełnosprawny o chyba najdłuższym w kraju stażu, jest aktywnym działaczem Zrzeszenia Sportowego START. Ma zatem prawo do rozważań nad społecznym stereotypem osób

niepełnosprawnych i jego modyfikacjami zachodzącymi pod wpływem sportu inwalidów.

„Kilka wieków musiało minąć - mówił prelegent - zanim ludzkość oswoiła się z osobnikami o wyraznej inności fizycznej lub osobowościowej. Tolerowanie osób niepełnosprawnych, uznawanie ich partnerstwa, akceptowanie zajmowania lub utrzymywania przez nich wysokiej pozycji w społeczeństwie, mniej lub bardziej spontaniczny i trwały podziw dla ich postawy i poczynań w wielu przejawach działalności naukowej, społecznej i publicznej dają podstawę do uznania zmian zachodzących w tym zakresie. John Brandy - były sekretarz Ronalda Reagana i Christopher Reeve - znany aktor filmowy,

choć przykuci do wózków inwalidzkich, w kampanii prezydenckiej Billa Clintona zjednali dla niego miliony Amerykanów.

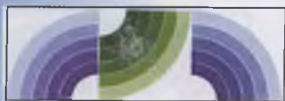
W naszym społeczeństwie funkcjonuje niekorzystny stereotyp osoby niepełnosprawnej, zwłaszcza z widocznym defektem ciała. Jest

to człowiek zazwyczaj nieszczęśliwy, zgorzkniały, roszczeniowy, zamknięty w sobie, oczekujący ulgowego traktowania, pomocy, niezdolny albo bardzo ograniczony w chęciach i możliwościach podjęcia nauki, pracy zawodowej, względnie normalnego funkcjonowania.

Na szczęście różnorakie pozytywne inicjatywy grup lub osób niepełnosprawnych, stowarzyszeń i instytucji poprawiają wizerunek tego środowiska.

Zakres oddziaływania poszczególnych dyscyplin sportowych zależy od stopnia, w jakim sportowcy swoją niepełnosprawność zamieniają w niewiarygodną sprawność fizyczną, np. koszykarze na wózkach. Uprawianie tej dyscypliny zmienia społeczne wyobrażenie o „wózkowiczach”. Niesprawni pływacy „rozbijają” stereotyp





Sport szansą dla niepełnosprawnych

i narciarstwo w terenach górskich. Zajęcia sportowo-rekreacyjne: gry zespołowe (piłka ręczna, koszykówka, siatkówka), tenis stołowy w salach gimnastycznych, zawody zręcznościowe, doskonalenie jazdy na wózkach, tory przeszkód na boiskach i terenach otwartych, rekreacja w środowisku mieszkalnym i miejscowościach turystycznych: place zabaw „integracyjne” dla dzieci, osiedlowe boiska do gry w piłkę i zabaw ruchowych, ośrodki zajęć hobbystycznych i majsterkowania, uprawa kwiatów, sauny i gabinety odnowy biologicznej, ścieżki zdrowia, stanowiska do łowienia ryb, obserwowania ptaków.



Konkludując wystąpienie powiedział: „Realizacja hasła Międzynarodowego Roku Osób Niepełnosprawnych »Pełne uczestnictwo i równość« (Full Participation and Equality), mająca stworzyć warunki do nieograniczonej integracji ze społeczeństwem, uzależniona jest od udostępnienia obiektów sportowych i rekreacyjnych w celu wspólnego korzystania przez wszystkich użytkowników, niezależnie od zróżnicowanych możliwości fizycznych. Podstawową zasadą powinno być udostępnienie docelowo wszystkich obiektów sportowych dla niepełnosprawnych zawodników i widzów.”

Prof. Jan Ślężyński był przewodniczącym Komitetu Naukowego krakowskiego seminarium. Jest kierownikiem Zakładu Korektywy i Wychowania Fizycznego Specjalnego oraz szefem Katedry Teorii i Metodyki Wychowania Fizycznego AWF w Katowicach. Z uczelnią jest związany od 25. lat, a z zawodem od 45. Jest idealnym przykładem systematycznego sportowca. Mimo niemłodego już wieku nie zna dnia bez ćwiczeń gimnastycznych. W jego zakładzie kształcą się kadry dla polskiej rehabilitacji. Specjaliści z zakresu kultury fizycznej studiują wiedzę tyflo-, surdo- i oligofrenopedagogiczną.

„To, że nasza Akademia tak wiele uwagi poświęca zagadnieniom rehabilitacji - powiedział - znajduje uwagowanie w zagrożeniach zdrowotnych, na jakie są narażeni mieszkańcy Śląska i Zagłębia. Mamy za sobą badania nad wadami postaw dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Zostały zbilansowane w szczegółowej publikacji. Dla mnie rehabilitacja osób z dysfunkcjami to nie tylko przedmiot zainteresowań naukowych. Moje zaangażowanie ma też charakter społeczny i emocjonalny. Jestem działaczem PSON z siedzibą w Krakowie. Ideę służenia osobom niepełnosprawnym staramy się upowszechniać zawsze i wszędzie tam, gdzie tylko jest to możliwe”.

Uczestnicy seminarium wystąpili z deklaracją skierowaną do organów państwowych i samorządowych, instytucji i organizacji społecznych oraz do wszystkich ludzi dobrej woli. Apelują, aby uczynili wszystko co możliwe dla usuwania barier architektonicznych, komunikacyjnych, a przede wszystkim psychicznych, na jakie napotykają osoby niepełnosprawne pragnące uczestniczyć w życiu publicznym, a głównie tych przeszkód, które utrudniają im dostęp do obiektów sportowych, turystycznych i rekreacyjnych. Sport jest bowiem bezcenną szansą na zdrowe i szczęśliwe życie.

Polska osiąga znaczące sukcesy na arenie międzynarodowej, czego dowodem jest



35 medali zdobytych przez ludzi niepełnosprawnych na Igrzyskach Paraolimpijskich w Atlancie. Olimpijczykami mogą być tylko najbardziej dzielni. Szczególnej troski i wsparcia potrzebuje ogromna, prawie pięcioletniowa rzesza niepełnosprawnych Polaków. Są wśród nich dzieci, młodzież i ludzie w wieku podeszłym. Każdy z nich ma szansę odnaleźć radość życia w sporcie, turystyce i rekreacji ruchowej.

Henryk Szczepański
fot. Archiwum „NS”

Rozdano „Złote Sześciopunkty”

Zakończyła się druga edycja konkursu o „Złoty Sześciopunkt” organizowanego przez Polski Związek Niewidomych dla dziennikarzy prasy, radia i telewizji. Pierwsza edycja ograniczona była do programów i filmów telewizyjnych. Do drugiego konkursu zgłoszono ponad sto prac we wszystkich formach dziennikarskich – prasowej, radiowej i telewizyjnej, dotyczących problemów ludzi niewidomych i niedowidzących.



Laureatki nagród. Od lewej: Urszula Lubecka (PR), Ewa Straburzyńska (TVP)

Wręczenie nagród odbyło się w Centralnym Muzeum PZN w Warszawie, 4 stycznia 1997 r., czyli w setną rocznicę urodzin Braille'a, twórcy alfabetu dla niewidomych. Alfabet ten otworzył niewidomym drzwi do wszelkich dziedzin życia. Wydobyl ich z mroku.

Rozstrzygnięcie konkursu o „Złoty Sześciopunkt” – wpisane już na trwałe w kulturalny krajobraz kraju – rozpoczyna obchody 50-lecia zjednoczenia ruchu niewidomych w Polsce. Spotkanie, na którym wręczono nagrody, otworzył przewodniczący Zarządu Głównego PZN, poseł Tadeusz Madzia. Obecny był min. Adam Gwara, przedstawiciel PFRON, Ministerstwa

Jury Konkursu o „Złoty Sześciopunkt” w składzie: Szczesna Milli, Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz, Andrzej Litwin, Jan Rodański, Paweł Kwaśniewski, pracujące pod przewodnictwem Joanny Koenig przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

W dziedzinie telewizji:

„Złoty Sześciopunkt” oraz nagrodę 5.000 zł – **Ewie Straburzyńskiej**, za program zrealizowany w TV Wrocław „Inne widzenie świata”.

Wyróżnienie oraz nagrodę 1.000 zł – **Piotrowi Sędzikowskiemu**, za zdjęcia do programu „Inne widzenie świata”.

W dziedzinie radia:

„Złoty Sześciopunkt” oraz nagrodę 5.000 zł – **Urszuli Lubeckiej**, za cykl programów poświęconych tematyce niewidomych pt. „Zdani na siebie”, „Tam gdzie świeci słońce”, „Chcę być do ludzi”, „Mój przyjaciel pies”.

II nagrodę oraz nagrodę 4.000 zł – **Zbigniewowi Figatowi**, za reportaż pt. „Dane współmałżonków” /Radio Katowice/. W dziedzinie publikacji prasowych Jury postanowiło nie przyznać „Złotego Sześciopunktu”.

Przyznało natomiast dwa wyróżnienia po 2.000 zł:

– **Annie Grigo** za „Tulipany czuję dotykiem” /„Twój Styl”/
– **Jolancie Workowskiej** za tekst „Nawrócona miłość” /„Gazeta Krakowska”/.

Oświaty i Polskiego Radia – fundatorzy nagród.

W imieniu laureatów podziękowała zdobywczyni nagrody „Złoty Sześciopunkt” w dziedzinie twórczości radiowej – Urszula Lubecka.

Powiedziała m.in.: „Kiedyś człowiek niewidomy, o czym wcześniej nie wiedziałam, bardzo pomógł mi w życiu. Pierwszy raz było to wówczas, gdy jako studentka przeczytałam książkę Michała Kaziowa o sztuce dziennikarstwa radiowego. Po tej lekturze zdecydowałam, że to fach dla mnie. Drugi raz ten sam człowiek nie pozwolił mi załamać się w trudnej dla mnie sytuacji życiowej. Zawdzięczałam to jego książce »Gdy moim oczom«.

Wówczas właśnie uznałam, że skoro człowiek bez rąk i oczu mógł tyle osiągnąć, tyle trudności pokonać, to ja też mogę. Skoro on właśnie może swoim przykładem i twórczością pomagać innym – to ja też to mogę zrobić i tak się odwdziżyć.”

Laureatka „Złotego Sześciopunktu” w kategorii programów telewizyjnych, Ewa Straburzyńska w rozmowie z red. Danutą Duchnowicz, inicjatorką konkursu, powiedziała, że ona tylko wykonuje swoją pracę, a prawdziwymi zwycięzcami są bohaterowie jej programów. W tym przypadku normalna, jak każde dziecko, niewidoma wiejska dziewczynka.

D.D-S.

fot. A. Szymański



Sala w Muzeum PZN była wypełniona po brzegi

Działania medyczne w zakresie

Problemy ludzi niepełnosprawnych traktowane były do niedawna na płaszczyźnie „my-oni”. My: służba zdrowia, opieka społeczna, oświata... prowadzimy działalność, z której korzystają Oni: ludzie niepełnosprawni.

Od kilku lat coraz głośniej mówi się o potrzebie integracji, choć nadal wielu mówców nie rozumie, co słowo to powinno oznaczać w praktyce. Zdarza się, że hasłem tym szermuje się do uzyskania dodatkowych środków ze specjalnych funduszy...

W świadomości społecznej rozpoczął się jednak pewien proces, którego nie można już zatrzymać. Kalectwo przestało być wstydliwą sprawą, skrywaną przed otoczeniem. Można by rzec, że zaczynamy się „europeizować”. Przyczyn tego pozytywnego zjawiska jest wiele. Z pewnością wpłynęło na to otwarcie Polski na świat. Liczne kontakty zagraniczne pozwalają obserwować sytuację osób niepełnosprawnych w krajach zachodnich. Pomijając poziom techniczny, wynikający z ogólnej sytuacji ekonomicznej, zauważyć można autentyczną integrację. Ludzi niepełnosprawnych widać na ulicach, w ośrodkach kulturalnych i sportowych.

Najważniejszą sprawą jest jednak przełamanie pewnej blokady, jaka do niedawna paraliżowała samych niepełnosprawnych. Można by naukowo powiedzieć, że z przedmiotu stają się podmiotem rehabilitacji. Wraz z rodzicami i przyjaciółmi sami zaczynają walczyć o swoje prawa.

Podstawową działalnością nie tylko w medycynie, ale również w życiu społecznym, w projektowaniu budynków, modernizacji procesu produkcyjnego, projektowaniu samochodów itp. jest prewencja. W odniesieniu do ludzkiego zdrowia prewencja oznacza działanie nastawione na zapobieganie występowaniu uszkodzeń fizycznych, intelektualnych, psychicznych i narządów zmysłów – jest to prewencja podstawowa. W przypadku kiedy pewne uszkodzenia już wystąpiły, mamy do czynienia z prewencją wtórną, która polega na zapobieganiu temu, by uszkodzenia nie powodowały trwałego ograniczenia funkcjonalnego lub niepełnosprawności.

Prewencja może obejmować różne rodzaje działań takie jak: podstawowa opieka zdrowotna, opieka prenatalna i postnatalna. Edukacja w zakresie żywienia, szczepienia przeciwko chorobom zakaźnym, metody kontrolowania chorób endemicznych, przepisy BHP, programy podejmowane w celu zapobiegania wypadkom w różnych środowiskach, włączając w to przystosowanie miejsc pracy tak, by zapobiegać chorobom zawodowym i inwalidztwu, a także zapobieganie niepełnosprawności wynikającej z zatrucia środowiska naturalnego i konfliktów zbrojnych. Tak bardzo szeroko rozwinięta definicja powinna być w sposób praktyczny przekładana na nasze życie codzienne. W medycynie podstawową działalnością powinna być prewencja pierwotna, polegająca na zapobieganiu chorobom w łonie matki. W ostatnich latach ogromny rozkwit przeżywa medycyna prenatalna i postnatalna. Lekarze specjaliści obejmują swoją opieką dziecko już w łonie matki i krótko po urodzeniu. Powstałe w tym czasie uszkodzenia są z reguły nieodwracalne i rzutują na całe życie dziecka. W tym wypadku istotna jest również prewencja wtórną, która ściśle zbiega się z wczesną rehabilitacją. Jeśli doszło do uszkodzenia w okresie prenatalnym lub okołoporodowym konieczne jest natychmiastowe, kompleksowe

i długotrwałe prowadzenie rehabilitacji. Jest rzeczą oczywistą, że rehabilitacja taka musi być prowadzona powszechnie.

Wczesna rehabilitacja dziecięca nie jest, niestety, doceniana. Mimo dziesiątek konferencji na ten temat i znakomitych programów nadal jedynymi osobami, które rozumieją konieczność prowadzenia wczesnej rehabilitacji są sami rodzice dzieci kalekich. Ten pion służby zdrowia jest bardzo słabo zorganizowany i nie pokrywa potrzeb w odpowiednim zakresie.

Efekty takiego stanu są zatrważające. Wzrost liczby dzieci kalekich od urodzenia powoduje oczywiście wzrost obciążenia państwa różnego rodzaju świadczeniami, które przy braku rehabilitacji są świadczeniami dożywotnimi.

Ustalenie wiarygodnej prognozy rozwojowej co do wystąpienia zaburzeń w rozwoju psychicznym dziecka włącznie z MPD (mózgowe porażenie dziecięce) już w okresie noworodkowym, a szczególnie u dzieci przedwcześnie urodzonych, jest podstawowym elementem w opiece nad chorym noworodkiem. Postęp, jaki dokonał się w ostatnich latach w neonatologii, a szczególnie w zakresie intensywnej terapii noworodka, spowodował gwałtowny wzrost przeżywalności noworodków z małą urodzeniową masą ciała (m.u.m.c.). Dzieci, które z powodu różnych zagrożeń umierały poprzednio w łonie matki, w czasie porodu lub w krótkim czasie po urodzeniu, dzięki odpowiednio prowadzonej profilaktyce i wczesnej diagnostyce obejmującej: poprawę opieki nad kobietą w ciąży, odpowiedni nadzór w czasie porodu oraz intensywny nadzór i opiekę nad noworodkiem, mają obecnie szansę przeżycia – jednak ceną tego postępu jest wzrost liczby dzieci niepełnosprawnych.

Częstość występowania MPD ocenia się w Polsce na 1,5 – 3 na 1000 żywo urodzonych dzieci – przy czym 1-3% osiąga ono w grupie wcześniaków, a u noworodków z masą ciała < 1500 g sięga 10% i więcej. Poprawa opieki medycznej nad noworodkiem szczególnie z m.u.m.c. spowodowała obniżenie wskaźnika wczesnej umieralności niemowląt, jednak nie obniżyła wskaźnika występowania MPD.

U dzieci rozpoznanie MPD możliwe jest najwcześniej w 3-4 miesiącu życia. W Polsce rozpoznawane jest jednak między pierwszym a drugim rokiem życia co znacznie obniża szanse na uzyskanie prawidłowego rozwoju psychoruchowego tych dzieci. Wczesna diagnostyka „dziecka ryzyka” – dzieci zagrożonych nieprawidłowym rozwojem psychoruchowym oraz odpowiednio ukierunkowana, wczesnie i kompleksowo prowadzona rehabilitacja daje im szansę na osiągnięcie sprawności psychoruchowej. Wiadomo, że przy takim postępowaniu wiele lżejszych uszkodzeń CUN (centralny układ nerwowy) nie pozostawia żadnych śladów w obrębie narządu ruchu ani ograniczeń sprawności i wydolności dotkniętych nimi dzieci.

Dzieci, u których zaburzone są tylko funkcje ruchowe rokują najlepiej – przy wczesnie i prawidłowo prowadzonej rehabilitacji osiągają sprawność ruchową do 18 miesiąca życia. Natomiast dzieci z utrzymującym się w kolejnych badaniach dużym opóźnieniem we wszystkich czterech sferach rozwojowych, a przede wszystkim z upośledzeniem rozwoju kontaktów społecznych i mowy, rokują źle!

Rozpoczęcie usprawniania w najbardziej odpowiednim czasie, gdy stwierdza się pierwsze zaburzenia rozwoju, gdy zmiany nie są utrwalone i nie rzutują jeszcze na rozwój czynności psychomotorycznych, znajduje uzasadnienie w znacznej „plastyczności” mózgu małego dziecka i możliwości kompensacji czynności uszkodzonych struktur – obszarów funkcjonalnych mózgu innymi, zapobie-

rehabilitacji i przeciwdziałanie kalectwu

ganiem powstawaniu wadliwych stereotypów ruchowych, które wykształcają się u dzieci niepełnosprawnych. Zachowanie podstawowych kanonów rehabilitacji, a więc: wczesność zapoczątkowania, kompleksowość, ciągłość procesu rehabilitacji i jej powszechność – zagwarantuje dzieciom niepełnosprawnym pewny sukces w pokonaniu kalectwa.

Wszelkie niedociągnięcia i trudności jakie spotykamy w zakresie wczesnej diagnostyki rehabilitacji dzieci mają swoje odzwierciedlenie również w innych dziedzinach medycyny i związanej z nią rehabilitacji. Przykładem mogą być pacjenci urazowi. W Polsce około 3,5 miliona osób doznaje każdego roku urazu. Są to oczywiście różne urazy. 350 tys., czyli około 10% z nich, wymaga hospitalizacji. Każdego roku w Polsce umiera 32 tys. osób z powodu urazu. Jest to 1 proc. wszystkich, którzy doznali urazu. W wypadkach drogowych ginie rocznie 6-7 tys. osób, 50 proc. z nich umiera na miejscu wypadku lub w 30 dni po wypadku. W większości są to ludzie młodzi w wieku od 18 do 49 lat.

Podstawową działalnością powinna być oczywiście prewencja, a więc właściwa budowa dróg, właściwe konstruowanie samochodów, nauka prawidłowego prowadzenia samochodu i stosowanie się do przepisów ruchu drogowego. Wszystkie te dziedziny, które mogłyby wyeliminować znaczną część urazów w Polsce są nierealizowane. Brakuje więc prewencji pierwotnej. Drogi są w fatalnym stanie, po nich porusza się złom samochodowy prowadzony przez kierowców, którzy są pijani albo niezrównoważeni, co przejawia się nieprzestrzeganiem wszelkich zasad ruchu drogowego. Pozostaje więc prewencja wtórna. Polega ona na właściwym przygotowaniu służb ratowniczych, prawidłowo udzielonej pierwszej pomocy i właściwym transporcie do szpitala, a następnie prawidłowym leczeniu i prawidłowej rehabilitacji. Niestety, również w tej dziedzinie występują wielkie braki. Pierwszą sprawą jest nieprawidłowy, archaiczny wręcz transport rannych, niespotykany już nigdzie w świecie. W trakcie II wojny światowej, w czasie kampanii włoskiej, a konkretnie w bitwie o Monte Cassino, Anglicy przeprowadzili pierwsze doświadczenia z ujednoliconym transportem rannych. Unifikacja transportu polegała na tym, że nosze, na których ranny był zabrany z pola walki, służyły jako ten sam środek transportu aż do definitywnego zaopatrzenia pacjenta. Nie można go było nawet przełożyć na stół operacyjny. Wszystkie czynności wykonywane były na tych samych noszach, aby zmniejszyć szok wywołany przekładaniem na inny środek transportu. Zmniejszyło to śmiertelność o 50 proc. W Polsce nadal obowiązuje niepisana zasada, że najważniejsze są nosze i żaden sanitariusz nie pozwoli zabrać sobie noszy z karetki, aby można było na nich przewozić na wszystkich etapach ewakuacji ciężko rannego, bądź ciężko chorego człowieka. Zasada jednych noszy nie dotyczy tylko ciężko rannych, ale także pacjentów po zawale, dla których każde przełożenie może być jednoznaczne ze śmiercią. Nie ma żadnej możliwości, aby polski system transportu rannych, w którym sanitariusze i ich nosze odgrywają tak ważną rolę, uległ zmianie. Jedyne wyjątek stanowią karetki reanimacyjne połączone z oddziałem intensywnej opieki medycznej, które ofiarę wypadku przewożą na noszach bezpośrednio na oddział, z którym współpracują. Przyjmują one jednak niewiele ponad 10 proc. ciężkich urazów i zachorowań. Pozostali pacjenci mogą liczyć więc jedynie na łaskę bożą.

Do prewencji wtórnej należy również prawidłowe zaopatrzenie ciężko rannych. W Polsce nie ma ani jednego ośrodka przygo-

owanego do udzielania pomocy rannym z uszkodzeniami wielonarządowymi i wielomiejscowymi. Szpital w Piekarach Śląskich zajmuje się głównie uszkodzeniami narządu ruchu, a ośrodek w Siemianowicach leczeniem oparzeń. Brak ośrodka, który posiadałby własny transport lotniczy umożliwiający w przypadkach nagłych, przewiezienie do siebie ciężko rannego i zaopatrzenie go w sposób kompleksowy. Jeśli na przykład w Warszawie ulegnie ktoś wypadkowi, w wyniku którego dozna urazu wątroby, pęknięcia czaszki i złamania kończyn to jego szanse na przeżycie zbliżone są do zera. Upłynie bowiem kilka godzin, zanim uda się zebrać zespół specjalistów, którzy potrafią zdecydować o kolejności postępowania i przystąpią do działania ratującego życie.

Służba zdrowia zupełnie nie jest przygotowana do wypadków masowych, czego przykłady mieliśmy zwłaszcza w trakcie pożarów. Nie sprawdza się tu jednak powiedzenie: „Mądry Polak po szkodzie”. W przypadku działań medycznych Polak po szkodzie i przed szkodą równie głupi. Żaden z polskich szpitali nie posiada systemu przyjmowania rannych z wypadków masowych. Jeśli więc na drodze zderzą się dwa motocykle, na izbę przyjęć najbliższego szpitala trafi jednocześnie czterech rannych, to pomocy udzielać można tylko jednemu. Brakuje bowiem przestronnej izby przyjęć z możliwością szybkiego działania na kilku stołach opatrunkowych.

Jedynym i jaśniejszym punktem w działalności służby zdrowia jest kardiologia. Prewencja pierwotna nie ma tu oczywiście zastosowania. W kraju, w którym 3 miliony ludzi upija się codziennie, 12 milionów pali papierosy, a tylko niewielki procent rozumie zasady zdrowego żywienia i zachowań zgodnych ze zdrowiem, w którym ruch odgrywa najistotniejszą rolę, trudno mówić o prewencji pierwotnej. Lepiej zorganizowana jest prewencja wtórna. Kardiologia zawsze miała swoje silne lobby. Złośliwi twierdzą, że już w czasach komunizmu politycy obawiający się zawału wspierali te działania służby zdrowia, które miały wzmocnić aparaturę i sprzęt zajmujący się leczeniem chorób serca.

Jeśli na zagadnienie spojrzymy z praktycznego i ekonomicznego punktu widzenia to okaże się, że zawałom, udarom mózgu i wszystkim schorzeniom związanym z miażdżycą naczyń ulegają osoby w wieku około 60. lat. Ratując tych ludzi bardzo drogim sprzętem i drogimi lekami dajemy im co najwyżej 15 lat życia, zakładając, że średnia przeżycia w Polsce wynosi 75 lat. W przypadku pacjentów urazowych, których średnia wieku wynosi 35 lat, zaferować możemy im jeszcze 40 lat życia. W przypadku noworodków cyfra ta wynosi 75.

Logicznym wydawałoby się więc, że największy nacisk powinien zostać położony na rozwój neonatologii, wczesnej diagnostyki i rehabilitacji. Nieco mniejszy na rozwój działań związanych z ratowaniem ofiar z wypadków, a najmniejszy na kardiologię. W Polsce jednak nic nie dzieje się zgodnie z zasadami logiki, a więc nie ma obaw, aby tego typu zasady w najbliższym czasie zaczęły obowiązywać.

W rehabilitacji najważniejsza jest motywacja. Istniejące prawo ma działanie antymotywacyjne. W Polsce zawsze opłacało się być inwalidą. Osoba ulegająca wypadkowi w pracy ma większą motywację bycia inwalidą niż pełnosprawnym. To samo dotyczy osób, którym grozi bezrobocie. Wszystkie firmy ubezpieczeniowe wypłacają odszkodowanie za stopień inwalidztwa, a nie za doznane cierpienia. Należy wierzyć, że nowe prawo ZUS w jakiś sposób wpłynie na zmianę tego „obyczaju”.

Piotr Janaszek

Usprawnić pełnosprawnych...

Od dłuższego czasu trwa wokół problematyki związanej ze środowiskiem osób niepełnosprawnych chaotyczny spór legislacyjny i bardzo zróżnicowane pojmowanie zarówno potrzeb, jak i możliwości oraz wkładu tej populacji w życie społeczne.

Ustawodawca nie jest jednomyślny jakie regulacje prawne uznać za priorytetowe; komu i jakie obowiązki powierzyć i z jakich źródeł finansowania zapewnić ich realizację.

Natomiast bardzo w tej materii pomocne opinie profesjonalnych przedstawicieli środowiska traktuje się często zupełnie nie wiążąco, jakby dla uspokojenia nastrojów – bądź co bądź licznej, ponadczteromilionowej populacji osób niepełnosprawnych.

Istotę tego „inwalidzkiego” – a więc obywatelskiego – problemu scharakteryzował trafnie, moim zdaniem, prezes KIG-R Jerzy H. Modrzejewski – w jednym zdaniu, jakie wypowiedział na spotkaniu w Belwederze, w dniu 30 października ub.r., stwierdzając „brak długofalowej polityki społecznej państwa w odniesieniu do społeczności ludzi niepełnosprawnych”.

I rzeczywiście: czy można budować domy bez fundamentów, a liściom kazać rosnąć na drzewie bez korzeni? Ten brak jest tym dotkliwszy, że w pierwszym okresie naszej ustrojowej transformacji próbowano zniszczyć dorobek inwalidów w zakresie zatrudniania i rehabilitacji – bo to było czerwone, a to było tylko inwalidzkie, zapoczątkowane przez polskich inwalidów wojennych.

Państwu od roku 1991 nie można jednak zarzucić, że konstruktywną regulację prawną wobec problemów inwalidów zaczęto nie od fundamentów, a więc długofalowej polityki społecznej, a od inicjatywy poselskiej (w tym głównie ówczesnego posła Jerzego Modrzejewskiego), w wyniku której powstała do dziś obowiązująca ustawa majowa z 1991 roku. Była to bowiem pilna konieczność, choć ustawa była swoistą protezą dla ratowania środowiska. Głównie jego aktywizacji

Artykułem poniższym, pióra Zbigniewa Rachausa z Łodzi, człowieka, który znaczną część swego życia poświęcił wypracowywaniu i wdrażaniu polskiego modelu rehabilitacji zawodowej, pragniemy rozpocząć dyskusję na ten temat na naszych łamach.

W środowisku naszym nie brak wybitnych praktyków, ludzi o ogromnym doświadczeniu w zakresie szeroko pojętej rehabilitacji osób niepełnosprawnych, którzy także mają swoje przemyślenia.

Prosimy o głosy wyważone, aczkolwiek mamy świadomość, jak trudno czasem ustrzec się emocji.

Liczymy na to, iż dyskusja ta wykaże dojrzałość, zaangażowanie i profesjonalizm środowiska osób niepełnosprawnych aktywnych zawodowo, mamy nadzieję, iż z uwagą obserwowana będzie przez decydentów (ich również zapraszamy do tej dyskusji) i wpłynie na ostateczny kształt spójnego prawa dla osób niepełnosprawnych.

zawodowej, źródeł utrzymania i możliwości zmanifestowania wobec siebie i innych swojej przydatności społecznej, także w warunkach gospodarki rynkowej.

I teraz zastanowić się godzi, czy obranie drogi prowadzącej zmuszenie – jak widać – do znów cząstkowego rozstrzygnięcia określonych problemów, poprzez nowelizację i rozcięcie ustawy majowej, kosztem nieuchronnego zmniejszenia przez to rangi i możliwości finansowych realizowania głównego dotąd celu, dla którego została ustawa powołana, a więc aktywizacji zawodowej, to posunięcie słuszne.

Myślę, że można by po niewielu małych kontrowersyjnych zmianach, a nawet bez nich, pozwolić realizatorom tej nie najgorszej – nawet w obecnym wydaniu – ustawy nadal chronić zakłady dotychczasowe, wspomagać ich restrukturyzację, na zasadzie wędki, a nie tylko ryby. Odbywać by się to mogło na zasadzie wspólnych przedsięwzięć, łączonych działań promocyjnych i powiązań kapitałowych oraz tworzenia nowych miejsc pracy, a w międzyczasie w spokoju można by weryfikować, uzupełniać i konsultować opinie i materiały służące wypracowaniu modelu spójnej, kompetentnej, wybiegającej do przodu i nie niweczącej dotychczasowych osiągnięć polityki wobec populacji sprawnych inaczej.

Materiałów tych mogliby dostarczać Pełnomocnik, Państwowy Fundusz

Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, organizacje pozarządowe, związki zawodowe, inne organizacje.

Mogliby (używam tu trybu warunkowego), gdyby dało się zakończyć, zahamować wreszcie przysłowiową już „grę w komórki do wynajęcia” wobec stanowisk Pełnomocnika, Zarządu PFRON i członków jego Rady Nadzorczej, grę uniemożliwiającą wypracowanie stabilnej strategii, z powodu permanentnych odwołań, pseudorezygnacji, a może nieprzemyślanych, czy apolitycznych powołań.

Wagę tego problemu docenił i to po bardzo krótkim czasie od objęcia stanowiska – Prezes Zarządu PFRON, pan Roman

Sroczyński, czemu dał wyraz w wywiadzie udzielonym redaktor Marii Gołębiowskiej na łamach „Trybuny” z dn. 5 grudnia ub. roku.

Jeśli mamy już teraz zrealizować ustawę, to najpilniejsze są dwie sprawy:

1. kadencyjność co najmniej trzyletnia władz PFRON, tj. Zarządu i Rady,
2. ustawowe stabilne uregulowanie ulg w podatku VAT.

Czas skończyć z nieustannym podgrzewaniem przez władze finansowe atmosfery zagrożenia wśród chorych ludzi zatrudnionych w ZPCh, czas też sprawić, aby kierownictwa tych zakładów orientowały się, na co mogą liczyć za kwartał, czy pół roku, bo zgadywanki dobre są w telewizji, ale tam są nagrody, a tu mogą być straty, zwolnienia i najprawdźniejsze dramaty ludzkie.

Na koniec jeszcze jedna sprawa. Gdy mówimy o regulacjach prawnych dla naszego środowiska, nie możemy zapominać, że ich treść w niemałym stopniu zależy od atmosfery, od świadomości, jaka panuje w społeczeństwie i wśród władz, wokół nas i wobec naszych spraw.

Jak poważny jest ten problem, niech świadczy fakt, że wśród 22. standardowych zasad wyrównywania szans osób niepełnosprawnych, przyjętych przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych – zasada nr 1, pt. „Budzenie świadomości” stanowi m.in., że: Państwa powinny

zachęcać środki masowego przekazu do przedstawiania pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych w konsultacji z ich organizacjami.

I dalej: Państwa powinny wspomagać kampanie informacyjne dotyczące (...) polityki wobec niepełnosprawnych.

Natomiast zasada nr 15 stwierdza, że Państwa muszą zagwarantować, by organizacje osób niepełnosprawnych były zaangażowane w tworzenie krajowego prawa i w stały proces jego oceny.

Na koniec zasada nr 16 głosi m.in., że: Państwa powinny uwzględnić kwestie dotyczące niepełnosprawności w budżetach wszystkich organów rządowych, szczególnie krajowego, regionalnego i lokalnego.

Warto o przytoczonych zasadach pamiętać i przypominać gdzie trzeba, przy nowelizacjach ustaw i tworzeniu polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych.

Grzechem byłoby o tym zapomnieć w okresie przedwyborczym.

Dajmy naszym mediom, a szczególnie prasie, materiały pozytywne, których nie brak. Niechaj one zastąpią mnożące się i powtarzane wielokrotnie te same sensacyjki, wyolbrzymienia i generalizowanie pojedynczych faktów.

Ile już razy od wielu lat podnoszono sztuczny problem, że środki PFRON (przeznaczone wszak na tworzenie miejsc pracy) nie są kierowane bezpośrednio do inwalidów, tylko do zakładów pracy chronionej, do pracodawców. A przecież oni tworzą te miejsca!

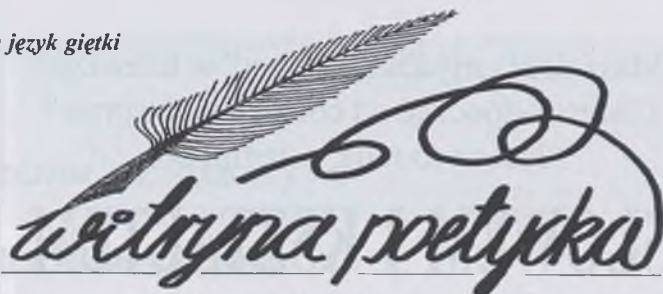
Z tym pseudozarzutem – tym razem tygodnika „Polityka” – rozprawił się, moim zdaniem wybornie, we wspomnianym już wywiadzie pan prezes Sroczyński.

Na jak długo? Pytam dlatego, że mam tu nie najlepsze doświadczenia. Walkę o to, aby np. spółdzielni inwalidów zarządzanych przez samych inwalidów i zatrudniających prawie po połowie zdrowych i niepełnosprawnych nie nazywać gettami inwalidzkimi, rozpocząłem w dwóch kolejnych numerach „Rzeczpospolitej” w październiku 1990 r.

Po sześciu latach usłyszałem, że są to ... „enklawy inwalidzkie”. Warto jak widać na co dzień sięgać do ONZ-owskiej zasady, której nazwę można transponować na... „Budzenie świadomości... ludzi pełnosprawnych”.

Zbigniew Rachaus

„Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”



Mottem naszej Witryny niech będą słowa p. Agaty Krzyżanowskiej z tomiku zatytułowanego jak cytowany poniżej wiersz Jej autorstwa. „Poprzez wiersze szukam siebie w drugim człowieku, próbuję zrozumieć bliźniego, świat swój i świat Człowieka stojącego obok.”

Krzyk ciszy

słyszę krzyk bieli kredowej
dusza wzywa pomocy nowej
usta zamknięte – papier cierpliwy
okruchy oglądam – to tylko łzy
człowiek niczym – niedopełnienie
gorycz – pogoń – oszołomienie
z głosu dzwony – ciszy ledwie
nadchodzi twoje przełamanie
za tobą na końcu – pielgrzym
chwytam twoje słowo wężem
już wiosna – już lato
palce czułe – nieśmiała różo
podziwiają stuletnie sosny
usta – już ciepło drgnęły
ciągła tęsknota jesienna
owoc życia już spełniająca
przywarłaś odlatującym ptakiem
stygiem serca płynąca żyłami
spełni duszy zawieszenie
smak fragarii przetrwa zimę

Alojzy Podleśny

Tęsknota

Na pagórku stoi domek,
domek mój najmiłszy!
Taki szary, z czerwonym dachem,
sercu mi najbliższy!

Wszystkie okna są czyściutkie
wesoło mrugają.

Tylko jedno jest brudne
i dlatego smutne.

I nie jarzy się choinka,
nie błyszczą światelka,
tylko jego lokatorka
tęskni gdzieś z daleka.

Dziękuję Ci domku miły
za szczęśliwe chwile,
a w dni bardzo smutne
wspominam Cię mile!

Niech Cię burze omijają
i gromy najsroźsze,
bo już nie mam nic na świecie,
co by sercu było droższe.

Łysek Katarzyna

Wam w ukłonie

Jacy jesteście
tak do końca nie wiem
ale odkryci trochę albo więcej
dajecie jasność oczom co zmęczone
i wiarę
że w człowieku bije serce
Wiem jak żyć trudno
kiedy doskonałość
w którą tak każdy chciałby ubrać siebie
skażona jest
aż nadto mocno bólem
i łzą
co ciągle pyta
i nic nie wie.
Nie mnie roztrząsać takie grzechy Boga
co mają być
jakże nieprzemysłany.
Lecz skoro już jest
kwiatami go zdobię
i taką pieśnią co ucisza rany.
Dopóki śpiewam –
zawsze mam nadzieję.

Alicja Tanew

Krzyże

pośród zła
ale i dobra człowieka
dźwigającego życie
jest ich tak dużo
w cierpieniu –
jedne
pełne goryczy buntu
inne
pokorne milczące
za wszystkie
i ten Twój niewinny
Chryste
wspomnij i o mnie
trzeciego dnia

Franciszek Golczyk

Gdy pisać znaczy coś więcej...

Upleć z wątków słów to najważniejsze
W myślach Twych istnieje już od dawna,
Oddaj ludziom, to nic, że Twoje
Przecież wiesz, że świat stoi otworem.
Oddaj po to, by się dzielili,
By radości zabraknąć nie mogło,
A dla siebie zostaw cząstkę chwili
To wystarczy powstawać na nowo.

Agata Krzyżanowska

Masz dość „mydlanych oper” w telewizji?
Chcesz odpocząć od codziennych spraw?
Jest na to rada – sięgnij po:

SŁOWEM I KSZTAŁTEM

Kwartalnik Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych

Znajdziesz tam m.in.:

- ✓ opowiadania,
- ✓ wiersze,
- ✓ reportaże,
- ✓ reprodukcje malarstwa i grafiki

W sprawie prenumeraty pisma napisz do nas
na adres:

ul. Zielna 41, 30-320 Kraków

Pospiesz się!

Wysyłamy kwartalnik do wyczerpania nakładu

Obejrzyj, przeczytaj i przekaż innym!

Regulamin konkursu dla osób niepełnosprawnych „KRAKÓW”

Zbliża się rok 2000, w którym Kraków
będzie Europejską Stolicą Kultury.

Ogłaszamy konkurs, w którym przedstawić
można wszystko to, co kojarzy się i wiąże
z tym miastem, które w wielu dziedzinach nie
przestało być stołecznym. Mogą to być wszelkie
formy **plastyczne, literackie i muzyczne!**

Prace należy nadsyłać do

30 września 1997

/decyduje data stempla pocztowego/

Fundacja Sztuki

Osób Niepełnosprawnych

30-320 Kraków, ul. Zielna 41

Prace w poszczególnych kategoriach
osądzi i zadecyduje o podziale nagród
profesjonalne jury.

Nadesłane prace nie będą odsyłane, pozostają do dyspozycji Fundacji, wraz z prawami do ich rozpowszechniania.

Perła w koronie

*Wśród górskich kurortów predysponowanych
do uprawiania narciarstwa perłą
jest na pewno Szczyrk. Kilka tras narciarskich
o różnym stopniu trudności
pozwala na swobodny wybór tej, na której narciarz
czuje się najlepiej. Przybywa wyciągów,
które umożliwiają dotarcie do wybranego punktu...*

Przyjaźni gospodarze oferują pokoje już za 15 zł od osoby. Można je załatwić na miejscu po przyjeździe, bez wcześniejszego umawiania. Bardziej zapobiegliwi korzystają z różnych pośredników i wtedy za pokój trzeba zapłacić dwa razy drożej. To jeden z przykładów dzikiego kapitalizmu, w którym pośrednik zarobić chce najwięcej.

Dla narciarzy najważniejsze są oczywiście dobrze przygotowane trasy. Przy skąpych opadach śniegu konieczne jest użycie armatek śniegowych. Przemawiają za tym przede wszystkim względy bezpieczeństwa. Im mniej śniegu a więcej narciarzy, tym armatki pracować muszą wydajniej. Każda praca wymaga jednak przygotowania. Przez wiele lat polscy drogowcy lali asfalt na dziury, nie zdając sobie sprawy z tego, że trzeba to robić inaczej. Dziurę w jezdni należy najpierw oczyścić, okroić, słowem przygotować tak jak stomatolog przygotowuje ząb do plombowania.

Naśnieżanie zbrocza też wymaga odpowiedniej techniki. Należy najpierw za pomocą ratraków skruszyć oblodzenia, aby świeży śnieg znalazł punkty zaczepienia. W Szczyрку pod tym względem panuje jeszcze pełen socjalizm. Kazali sypać sztuczny śnieg, żeby ceprom lepiej się zjeżdżało, no to sypią. Tyle, że na oblodzone zbrocza. Efekt jest taki, że świeżo usypany śnieg zsuwa się po przejeździe kilku narciarzy. Następni szorują już po lodzie i kamieniach. Niszczy się sprzęt, często bardzo drogi. Mniej wytrawni narciarze ulegają wypadkom. Dobrze jeśli kończy się na złamaniu narty czy zniszczeniu buta. Na studencką kieszeń strata to wielka, ale przynajmniej sesję będzie można zaliczyć na własnych nogach.

Władze Szczyрку nie czują jeszcze chyba „bluesa”. Jeśli szybko nie zmienią swego stosunku do narciarzy, to ci przeniosą się na Słowację. Przeliczając straty w sprzęcie na jakie narazić się można w Szczyрку, taniej jest nawet w Alpach austriackich. Wtedy w prasie odezwie się lament, że nie szanuje się tego co polskie, że dla snobizmu przedkłada się zagraniczne kurorty nad nasze...

Władzom Szczyрку proponuję, aby za pomocą kalkulatora przeliczyły, ile mogą stracić tylko na samej taksie klimatycznej, pobieranej jak leci po 5 zł od łębka. Jeśli wyjdzie im, że sporo, to niech szybko puszczą ratraki na zbrocza i dobrze przygotują trasy. Do końca zimy zostało jeszcze trochę czasu.

Na koniec wyrazy uznania dla „Winiar”. Ta firma stanęła na wysokości zadania ustawiając na Solisku bufet z darmową zupą dla narciarzy. Na stoku polubiłam zupy i Szczyrk wydał mi się sympatyczniejszy. Może jeszcze raz w tym roku wybiorę się do naszej „Perły”?

Olga Janaszek

Serdecznie zapraszamy na

Jubileuszowe

X KRAJOWE TARGI ODZIEŻY ZAWODOWEJ



pod patronatem

- Wojewody Łódzkiego
- Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi

przy wsparciu

- Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
- Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej

ŁÓDŹ 12-14 LUTY 1997 r.

HALA KS „SPOŁEM”, ul. PÓŁNOCNA 36

12-13 luty w godz. 9.00 -17.00

14 luty w godz. 9.00 - 14.00

- ★ Odzież robocza i ochronna, rękawice, obuwie, bielizna, odzież dla służby zdrowia i chorych, ochrony indywidualne, sprzęt ochronny itp.
- ★ Wystawcy z całego kraju – w tym zakłady pracy chronionej (ulgi w opłatach na PFRON)
- ★ Pokazy wyrobów (prezentacja firm)
- ★ Konkursy:
 - najciekawsza aranżacja stoiska
 - nowatorskie rozwiązanie
- ★ Seminary:
 - środki ochrony indywidualnej oraz odzież i obuwie robocze w świetle znowelizowanego Kodeksu Pracy – **PIP**
 - praktyczne aspekty wdrażania systemu badań i certyfikacji środków ochron indywidualnych – **CIOP**

Organizator:



® PPHU „INRO” sp. z o.o.

91-817 Łódź, ul. Zielna 8

tel. 042. 56-85-85; 56-89-89, tel./fax 042. 56-88-55



Krakowski tryptyk

Bez oszustwa

*Galeria Sztuki
Politechniki Krakowskiej
„Kanonicza 1”.*

*Jak to w Krakowie – trzeba zejść
pod ziemię, żeby spotkać Sztukę.
Na górze zostały znane galerie,
muzea, teatry, blichtr, renoma,
koneksje, koterie i prestiże.*

Tutaj w surowym, piwnicznym wnętrzu można zobaczyć... „Zobacz co ja widzę...” – to nazwa wystawy.

Widzę wyidealizowane portrety rodzinne à la Wyspiański. Widzę też cykl innych portretów i własny styl dojrzałego artysty. Widzę wstrząsający cykl „Maski”. Kto się za nimi ukrył? Czy ten, który malował, czy też są to maski otaczającego artystę świata? Widzę...

Oglądam prace pacjentów oddziału „7 A” Krakowskiego Szpitala Neuropsychiatrycznego im. J. Babińskiego.

Anna Przewłocka – ordynator oddziału. Co widzi? – „Słoneczko”. Widzi też, że dla tych ludzi akt tworzenia jest często jedyną formą uzewnętrznienia ich wewnętrznego świata, a jej samej pomaga

rałam żadnych prac na tę wystawę, bo ja je wszystkie kocham, a nie chcę być nauczycielem, nie lubię oceniać. Nie było więc „selekcji” prac. Przywędrowały tu wszystkie, które w ciągu ostatnich lat artyści podarowali oddziałowi. A wśród artystów są i „zawodowcy” i ci, którzy pierwszy raz, właśnie w pracowni sięgnęli po pędzel. Małgorzata



twierdzi, że każdy umie malować, „każdy od dziecka to umie”. *W tych pracach nie ma oszustwa. Co więc, poprzez tę twórczość zobaczyła w sobie Małgorzata? – „Tolerancję”.*

Profesor Wiktor Zin. Co widzi? *Gdzie zaczyna się geniusz, a kończy szaleństwo?*

Oplątek pod

Tradycyjnie już, bodaj po raz czwarty z rzędu, w jeden z grudniowych wieczorów przedświątecznego tygodnia, zebrali się w jednej z sal recepcyjnych krakowskiego hotelu „Forum” ludzie, którzy zechcieli skorzystać z zaproszenia Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych, Towarzystwa „IKAR” i PZKS w Krakowie. Obok opłatka i wigilijnych dań, powodem był finał konkursu literackiego zorganizowanego przez Fundację.

A zima tego roku przyszła punktualnie. Powiało chłodem, sypnęło śniegiem, zaskoczyło drogowców. Mimo przeszkód licznie zjawili się główni bohaterowie spotkania – laureaci konkursu poezji i prozy. Niektórzy przyjechali z daleka, by osobiście odebrać nagrody, wysłuchać gratulacji i gromkich, należnych im oklasków. Redaktor Andrzej Warzecha mówił o trudnej pracy jury, w której uczestniczył, o wyborze właściwych kryteriów wobec niezwykle zróżnicowanego poziomu autorów, tematyki, stylu i formy. Jurorzy musieli ocenić aż 763 utwory, które wpłynęły na konkurs z całej Polski (listę laureatów zamieściliśmy w numerze grudniowym).

Potem ksiądz kanclerz z niedalekiej parafii Osiedla Podwawelskiego mówił o narodzinach Bożej Dzieciny i poświęcił opłatki, którymi łamali się zebrani. Krzysztof Ziemnik – piosenkarz, gitarzysta, nauczyciel i przyjaciel



dotrzeć do źródeł kryzysu psychicznego artysty.

Małgorzata Maciąg – prowadzi na oddziale pracownię plastyczną. Co widzi? Wszystko! Dlaczego? *Nie wybie-*

Widzi też drogę ujęcia emocji, uspokojenia, drogę powrotu do własnego „ego”, chociaż może być ono „inne”.

Mogłem to zobaczyć dzięki krakowskiej Fundacji Sztuki Osób



Niepełnosprawnych i Politechnice Krakowskiej.

Dziękuję.

*Grzegorz Stanisławiak
fot. ina-press*

nie tylko o sztuce

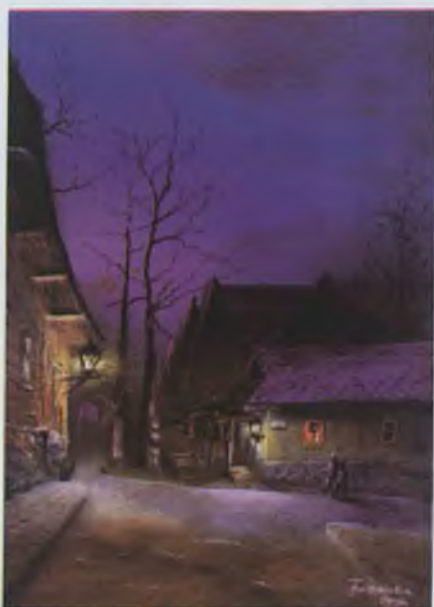
Wawelem

niepełnosprawnych dzieci i entuzjasta automobilizmu w jednej osobie – kolełował solo i przy wtórze pozostałych.

Nie ma Gwiazdki bez prezentów, więc i tutaj pod choinę znalazły się upominki. Fundacja jak zwykle wydała świąteczne kartki, które zaprojektowali młodociani i dorośli artyści, kalendarz ścienny na nowy rok ilustrowany grafikami Ryszarda Kustrzyńskiego, a nade wszystko „jeszcze ciepły”, dostarczony wprost z drukarni trzeci numer kwartalnika „Słowem i Kształtem”. Tym razem znalazły się w nim między innymi nagrodzone w konkursie wiersze i opowiadania. Natomiast większość zamieszczonych ilustracji powstała na ubiegłorocznych turnusach art-terapii w Lanckoronie. Pośpiech spowodował wprawdzie techniczne wpadki powstałe w czasie składania numeru, jednak wydaje się, że błędy te – choćby z racji Wigilii – zostały winowajcom wybaczone. Goście brali po kilka numerów, by je „podać dalej” tym, którzy przyjechać nie mogli. Czytelnikom w Bielsku, Częstochowie, Starogardzie, Poznaniu, Jaśle...

I ja wraz z innymi w „Forum” kolełowałem, miłe pogwarki wiodłem, postnego śledzia, wigilijnego barszczu, karpia, sernika i makowca kosztowałem, a teraz krótko Wam o tym wszystkim opowiedziałem.

Janusz Kopczyński



*Jan Niemiec *** – pastel*

W piwnicy ciepłej zimą

Odczuli to na własnej skórze goście Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych i Galerii krakowskiej Politechniki przy Kanoniczej. Stała temperatura średniowiecznych podziemi czyniła je wręcz przytulnymi wobec dwudziestostopniowego mrozu na zewnątrz i przeciągu w przestronnej sieni.

Potem zrobiło się jeszcze ciepłej, no bo tak: przyszło dużo ludzi, na ścianach Galerii wisały głównie letnie pejzaże, ekipa telewizyjna „robiąc materiał” do Kroniki dogrzewała wewnątrz reflektorami, a ponadto można było się napić wina,

tysiąca!). Niewielka ich część znalazła miejsce na ścianach Galerii, ale organizatorzy wystawy starali się, by była ona reprezentatywna. Były zatem akwarele, tempery, oleje, grafiki i kolaże pięćdziesięciu artystów. Na jednych widniały stareńkie chatynki „z okienkami patrzącymi kolorowymi kwiatkami babuni i kotem siedzącym na przyzbie wydeptanej jej stopami...” (jak pisze w wierszu o Lanckoronie Maria Bazielić), na innych zaś dominowały zalesione okoliczne wzgórze już to w pełnym słońcu, już to ginące w chmurach.



Hanna Guzowska „Daleko, daleko” – pastel



Bogusław Andrzej – akwarela

a nawet kawy czy herbaty z rumem. Wernisaż odbył się w niedzielne popołudnie 29 grudnia odchodzącego już roku, a zatem w środku świąteczno-noworocznego okresu, kiedy to człowiek szczególnie promienieje wokół życzliwością i ciepłem właśnie.

Nasi wysłannicy donosili już Czytelnikom o tym, co „wyprawiało” się w Lanckoronie (i okolicach) ostatniego lata. Na trzech dwutygodniowych turnusach w wygodnym Ośrodku Wypoczynkowym OHP „Korona” w Lanckoronie bawiło 89 twórców – plastyków i poetów, amatorów i „profi” obojga płci z całej Polski. Rozpiętość wieku od 22 (panie) do 85! (panowie) lat. Ale wszyscy byli młodzi – szczególnie właśnie tam. Nic dziwnego, że dobry nastrój tam panujący wyraził się w liczbie, ale przede wszystkim w jakości powstałych prac (w sumie około pół

Turnusy art-terapii A.D. 1996 w Lanckoronie spotkały się z ogólną aprobata, a nieliczne, trudne do uniknięcia mankamenty (w tym nieprzychylna pogoda na jednym z turnusów) nie odegrały istotniejszej roli. Urokliwa miejscowość, wygodny obiekt, smaczne jedzenie, miła obsługa, atrakcyjna krajoznawczo okolica (klasztor w Kalwarii Zebrzydowskiej, miasto rodzinne Ojca Świętego – Wadowice, Sułkowice – miasto słynnych kowali) oraz interesujące towarzystwo, to główne atuty przedsięwzięcia. Nic więc dziwnego, że ulegając tzw. naciskom środowiska, a także własnym aspiracjom, Fundacja zamierza zorganizować w tym roku sześć turnusów rehabilitacyjno-wypoczynkowych dla artystów niepełnosprawnych, o ile oczywiście uzyskane środki na to pozwolą.

*Janusz Kopczyński
fot. Fundacja Sztuki*



Śpiewający Poznań

Uroczystym koncertem w wykonaniu siedemnastu zespołów wokально-instrumentalnych inwalidów upośledzonych umysłowo uczestniczących w III Ogólnopolskim Przeglądzie w Wągrowcu, poznański WIELSPIN uczcił pierwszego grudnia ub.r. w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 14. rocznicę przyjęcia przez ONZ Światowego Programu Akcji na Rzecz Osób Niepełnosprawnych oraz 100-lecie urodzin Profesora Wiktora Degi.

W pięknym wnętrzu auli atmosfera była tego dnia podniosła, ale i ciepła i gościnna. Koncert rozpoczął utwór pt. „Śpiewaj razem z nami” wykonany przez zgromadzonych na estradzie wszystkich uczestników, a zakończył się także wspólnym kolędowaniem. „Gdy się Chrystus rodzi” rozbrzmiało pięknie i uroczyście.



Prezydenta Miasta Poznania Wojciecha Szczęsnego-Kaczmarka, kontynuatorkę idei twórcy polskiej szkoły rehabilitacji prof. Kazimierzę Milanowską, córkę Profesora – prof. Zofię Szafran, postać wszystkim znaną – Edwarda Niemczyka – prezesa poznańskiego STARTU i wielu wielu innych. Odczytano spośród wielu listów nadesłanych z okazji gali list Honorowego Patrona Uroczystości – Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych Adama Gwary. A napisali także Marek Borowski, Barbara Labuda, Michał Jakonowicz.

W koncercie wzięły także udział zespoły z Niemiec, z Braunschweigu, Celle, Lueneburga i Osterode, czyli z Dolnej Saksonii, z którym to regionem i WIELSPIN i region poznański od wielu lat współpracują.

Tak oto po poznańsku, uroczyście i podniosłe, ale też i „na luzie”, w atmosferze nieskrępowanej zabawy ucieleśniła

A pomiędzy tymi dwoma utworami zespół z DPS w Legnickim Polu chwycił za serca i ścisnął gardła wykonaniem piosenki „Przeżyj to sam”, zespół ze Słupcy zachwycił hymnem swojego warsztatu terapii zajęciowej, zespół z DPS w Zbyszycach rozbrzmiewał na góralską nutę nowosądeckimi przyśpiewkami, zespół z DPS w Strzałkowie wniósł trochę egzotyki śpiewając „Mexicanę”, zaś gdy zespół z DPS w Rudnie śpiewał piosenki „Czerwonych Gitar”, tańczyła już cała sala, chociaż do tańca porwał wszystkich niemiecki zespół z Osnabrück.

A tańczyli wszyscy uczestnicy Przeglądu i ich honorowi goście, z Markiem Polem na czele. Wśród oficjalnych gości prezes WIELSPINU Zdzisław Bączkiewicz witał przed koncertem m.in. wiceprezesa PFRON Tadeusza Madzię,



się idea integracji. Jak słusznie zauważył jeden z niemieckich gości „muzyka nie zna granic i obca jest jej językowa bariera”.

Bo przecież zasada 10. poświęcona kulturze, a zawarta w 48 Rezolucji ONZ pt. „Standardowe zasady wyrównywania szans osób niepełnosprawnych” stanowi: „Państwa powinny zagwarantować osobom niepełnosprawnym integrację i możliwość uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych na równych prawach. Państwa powinny zagwarantować, by osoby niepełnosprawne miały możliwość wykorzystania swojego potencjału twórczego, artystycznego i intelektualnego, nie tylko dla własnych korzyści, ale jako wzbogacenie własnej społeczności. /.../”

Grzegorz Stanisławiak
Zdjęcia: Autor



INFORMACJA

Bieżąca działalność

★ 17 grudnia odbyło się spotkanie przedstawicieli szwedzkiej firmy „Swed-Polexi” z szefami polskich zakładów pracy chronionej: Spółdzielni „Sinol” z Gdańska, „Współpracy” z Sopotu, „Solidarności” z Grudziądza, „Kajoki” z Białegostoku i „Syntezy” z Olsztyna, w którym uczestniczyli przedstawiciele KIG-R – Wojciech Sroczyński i Leonard Rajda. Przedmiotem spotkania była współpraca polskich ZPCh z szwedzką firmą w zakresie promocji na rynku szwedzkim polskich wyrobów oraz kooperacji dotyczącej produkcji.

★ W Grudziądzu odbyło się 10 grudnia spotkanie przedstawicieli zakładów pracy chronionej regionu bydgosko-toruńskiego (woj. pilskie, bydgoskie, płockie, toruńskie i włocławskie), zorganizowane przez Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną.

Honory gospodarza pełnił Pełnomocnik KIG-R prezes Bogusław Sędzicki, KIG-R reprezentowali członkowie Rady: Witold Bielecki, Kazimierz Bronikowski oraz pracownicy Biura – Wojciech Sroczyński i Leonard Rajda. Uczestnicy wysłuchali m.in. wykładu dyrektora PFRON Mieczysława Kałki na temat planowanych działań na rok 1997 oraz wykładu doradcy RON Leasing – Macieja Pomiernego – na temat leasingu jako formy wspierania przedsięwzięć inwestycyjnych w ZPCh.

Doświadczeniami w zakresie przekształcania formy własnościowej ZPCh podzielił się Witold Bielecki, prezes firmy „Kolorpak” SA z Torunia. Uczestnicy spotkania podzielił obawy wyrażane już podczas innych spotkań, o właściwą treść nowelizowanej ustawy o rehabilitacji, gwarantującą zaspokajanie potrzeb środowiska. W spotkaniu wzięło udział 28 przedstawicieli zakładów pracy chronionej.

★ 11 grudnia ub. roku odbyło się kolejne – ostatnie w 1996 roku – posiedzenie Rady KIG-R w ośrodku „Przańniczka” w Arturówku k. Łodzi.

Rada zatwierdziła m.in. „Regulamin KIG-R”, określiła swoje stanowisko wobec planu finansowego PFRON na rok 1997, dokonała oceny realizacji porozumienia zawartego z Pełnomocnikiem ds. Osób Niepełnosprawnych, podjęła dyskusję nad programem działania KIG-R w 1997 roku, omawiała sytuację finansową Izby, zapoznała się z inicjatywą powołania Oddziału KIG-R zakładów pracy chronionej regionu katowickiego.

W poczet członków KIG-R przyjęto firmy KAS SA z Kosakowa oraz „Damine LTD” z Łodzi.

★ Dział Szkolenia Biura KIG-R planuje zorganizowanie w dniach 12-13 lutego 1997 r. kursu w marketingu, który umożliwi istniejącym już i powstającym służbom marketingowym poznanie jego istoty. Dla uczestników tego podstawowego kursu planuje się w późniejszym terminie zorganizowanie warsztatów. Szkolenie organizowane jest wspólnie z poznańskim „Wielspinem”.

Również w lutym przewiduje się zorganizowanie szkolenia kadr kierowniczych i specjalistów ZPCh, ze szczególnym uwzględnieniem polityki marketingu i sprzedaży oraz wykorzystaniem symulacyjnych metod dydaktycznych. Rozwijają one umiejętności podejmowania decyzji i wytyczania dróg rozwoju firmy z perspektywą dwuletnią. Planuje się odbycie szkolenia w dniach 20 - 23 lutego.

Także w lutym przewiduje się uruchomienie kursu (w wymiarze 150 godzin) dla kandydatów na głównych księgowych, zatrudnionych w małych i średnich przedsiębiorstwach, zapoznanych już z zagadnieniami rachunkowości. Zakończony egzaminem daje uprawnienie głównego księgowego.

W lutym/marcu odbędzie się pięciodniowy kurs dla pracowników służb rehabilitacyjnych zatrudnionych w prywatnych ZPCh. KIG-R chce w ten sposób odpowiedzieć na ich potrzeby w zakresie organizacji rehabilitacji, przystosowania stanowisk pracy, roli służb rehabilitacyjnych. W przypadku zainteresowania przewiduje się zorganizowanie w terminie późniejszym szkolenia dla kierowników warsztatów terapii zajęciowej.

★ Dział Promocji Biura KIG-R przygotowuje wykaz krajowych imprez targowych, które objęte będą przez PFRON Programem Wspierania Promocji Produktów ZPCh.

ZJAZD W ARTURÓWKU

Czwarte już spotkanie zakładów pracy chronionej zrzeszonych w KIG-R odbyło się w Arturówku koło Łodzi, w dniach 12 i 13 grudnia 1996 r. Gośćmi KIG-R byli dyrektor Biura Pełnomocnika – Dorota Chlebosz, wiceprezes Zarządu PFRON Michał Jakonowicz wraz z innymi pracownikami tej instytucji, przedstawiciele PIP, Biura Spraw Społecznych Kancelarii Prezydenta i wiele innych osób reprezentujących zainteresowanych rehabilitacją zawodową.

Zbliżający się koniec roku sprzyjał podsumowaniom i ocenom tego co zrobiono w tej dziedzinie, jak również wyrażaniu refleksji, propozycji i obaw /a tych ostatnich było chyba najwięcej/ co do losu polskiego modelu rehabilitacji zawodowej.

Wyraził je najdobitniej prezes KIG-R Jerzy Hubert Modrzejewski. Zarówno wnioski z prac Zespołu przy Pełnomocniku Rządu ds. Zabezpieczenia Społecznego, którym kierował min. Andrzej Bączkowski, jak i z prac powołanej przez Sejm podkomisji ds. nowej ustawy o rehabilitacji wynika, że przewagę nad rehabilitacją zawodową uzyskuje społeczna, co wiąże się z propozycjami rozszerzenia katalogu spraw i celów finansowanych przez PFRON, z równoczesnym zmniejszeniem jego dochodów. Obawą napawa także rozumienie funkcjonowania PFRON, gdyż grozi to tym, że Fundusz stanie się instytucją zajmującą się wszystkimi problemami związa-

„Nie da się pod koniec XX wieku

nymi z rehabilitacją. Przyczyn tego stanu rzeczy upatruje prezes w tym, że blisko 600 tys. niepełnosprawnych zatrudnionych w ZPCh i 80 tys. bezrobotnych, poszukujących pracy, nie stworzyło w blisko pięciomilionowej rzeszy osób niepełnosprawnych wystarczająco silnego lobby, którego naciski byłyby skuteczne. Zwycięża więc argument proporcji i potrzeb.

Jednocześnie prezes Modrzejewski widząc lawinowy rozwój zakładów pracy chronionej, rozwój organizacji pozarządowych, które także wysuwają swoje roszczenia, brak perspektyw powiększenia środków PFRON, proponuje stworzenie funduszu pomocowego ZPCh zrzeszonych w KIG-R.

Inspektor Okręgowy PIP z Łodzi **Czesław Kowalczyk** postulował, by status ZPCh był przyznawany warunkowo lub na czas określony. Jego przyznawanie bezwarunkowo i na czas nieokreślony nazwał nieporozumieniem, uzasadniając to przypadkami, z jakimi styka się inspekcja pracy. Ma miejsce rozszerzanie spektrum działalności ZPCh – np. z usług sprzątanania na usługi przemysłowe lub produkcję – bez zachowania zupełnie elementarnych wymogów dotyczących warunków pracy. I tam zatrudnia się niepełnosprawni.

Należy podkreślić, iż nieprecyzyjny podział na rodzaje branż i czynności pozwala na zbyt daleko idącą swobodę w interpretacji miejsc pracy, które mogą być udostępniane inwalidom. Dochodzi do paradoksów, że wykonują oni ciężkie prace budowlane lub pracują na wysokości!

Inspekcja pracy odnotowała jednostkowo rażący brak wiedzy u pracodawcy, który np. zatrudniał osoby głuche w warunkach znacznie przekraczających wszelkie normy hałasu, bez żadnych osłon. Gdy pytano prezesa, dlaczego tak się dzieje, oświadczył, że oni są głusi i że im nic gorszego nie może się stać! Bulwersujące jest to, że ów pracodawca nie miał nawet świadomości tego,



Spotkanie otworzył prezes KIG-R Jerzy Hubert Modrzejewski

że hałas – poza słuchem – może bardzo negatywnie wpływać na inne organy.

Zdaniem Inspektora konieczne jest jednoznaczne określenie, kto ostatecznie wydaje obowiązującą opinię o przydatności niepełnosprawnego kandydata do pracy na określonym stanowisku. Obecnie zbyt często zdarza się brak korelacji między orzeczeniem KIZ, a lekarzem prowadzącym badania profilaktyczne u pracodawcy, który orzeka co innego. Dotyczy to nie tylko bezpośredniej obsługi maszyn i urządzeń, również bardzo często czasu pracy. Trzeba ustalić, kto tu ma rację.

Pani dyrektor **Dorota Chlebosz** z Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych przedstawiła referat pt. „Polityka państwa na rzecz osób

niepełnosprawnych”. Poniżej przedstawiamy wybór zaprezentowanych tematów.

Liczba osób niepełnosprawnych poszukujących pracy zarejestrowanych w RUP na koniec października 1996 roku wynosiła 77.785, w tym 31.708 osób bezrobotnych, tzn. nie pobierających żadnego świadczenia. Liczba ta wynosiła 1,5 proc. ogółu zarejestrowanych osób bezrobotnych. W stosunku do roku 1995 nastąpił nieznaczny wzrost liczby osób niepełnosprawnych poszukujących pracy.

Dyr. D. Chlebosz przedstawiła mechanizmy promujące i wspierające działania na rynku pracy, które zawiera obowiązująca ustawa o rehabilitacji.

Wdrożenie pilotażowego programu „Medium” aktywizującego zawodowo osoby niepełnosprawne z terenów wiejskich spowodowało bardzo duże nim zainteresowanie. Wskutek tego Rada Nadzorcza PFRON przymierza się do objęcia tym programem kolejnych dziesięciu województw.

W 1996 roku po raz kolejny zaktualizowano i doprecyzowano wymogi i procedury refundacji kosztów tworzenia nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych oraz udzielania im pożyczek na usamodzielnienie się gospodarcze.

Starania w zakresie liberalizacji powyższych zasad, podjęte na przełomie 1995/96 roku zaowocowały zdecydowanym wzrostem zainteresowania tymi formami aktywizacji zawodowej.

Znacznym zwiększeniem szans na uzyskanie pracy przez osoby niepełnosprawne byłoby wprowadzenie obowiązku ich zatrudniania przez jednostki sfery budżetowej. O to też wielokrotnie apelowano. Zaplanowano to w projekcie nowej ustawy o rehabilitacji, do problemu przedstawiciele Biura Pełnomocnika będą powracać na forum komisji sejmowych.

W 1996 roku pojawiła się możliwość dofinansowania istniejących miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, miejsc zagrożonych likwidacją. Czynniono to i do końca sierpnia ub. roku ten mechanizm pomógł utrzymać ok. 5200 takich stanowisk.



Inspektor Czesław Kowalczyk

żyć z planem jednorocznym"

By stymulować unowocześnienie produkcji w ZPCh, funkcjonujący dotychczas dla nich system pożyczek na warunkach preferencyjnych będzie zastępowany leasingiem, realizowanym przez Spółkę RON-Leasing, powołaną przez PFRON.

W ramach programu WAZON – umożliwiającego szkolenie osób formalnie nie będących bezrobotnymi, bo pobierającymi świadczenia z ZUS – przeszkolono, co w sposób bezpośredni wpłynęło na możliwość podjęcia przez nie pracy, 5300 osób niepełnosprawnych.

Likwidacja barier architektonicznych miała również miejsce w 1996 roku, również w mieszkaniach osób niepełnosprawnych. Osoby w ciężkiej sytuacji finansowej nie musiały zapłacić za te prace.

Wiele innych zagadnień, które poruszyła dyr. D. Chlebosz, znalazło swoje odzwierciedlenie w sprawozdaniu ze spotkania z przedstawicielami ZPCh, które miało miejsce w Jaworzu, a które znajduje się na łamach bieżącego nr „NS”.

Wiceprezes Zarządu PFRON **Michał Jakonowicz** obiecał, że w przyszłym roku nie będzie żadnej rewolucji, żadnych zmian i niczego nowego w pracach PFRON. Będą natomiast obowiązywały sprawniej funkcjonujące procedury, zaś do końca I kwartału 1997 r. zostaną uporządkowane zaległości w pracy Funduszu. Mimo że inni przedstawiciele PFRON próbowali opowiedzieć o zmianach, które jednak czekają nas w przyszłym roku, obecni na spotkaniu w Arturówku nie do końca byli przekonani jak będzie funkcjonować Spółka RON-Leasing /100 proc. udziałów PFRON/. Ma ona zastąpić obecny system pożyczkowy. Jak na pracy ZPCh odbije się przeniesienie kompetencji decyzyjnych do oddziałów PFRON, rozszerzenie programu „Medium” na inne województwa oraz rozszerzenie sfery zainteresowań PFRON poza rehabilitację zawodową, przy równoczesnych deklaracjach przedstawicieli PFRON, że w projekcie budżetu na 1997 rok zaplanowano przeznaczyć 60 proc. środków na rehabilitację zawodową,



Dyrektor Dorota Chlebosz

a 40 proc. na społeczną, przy definicji zadań Funduszu przedstawionej przez Michała Jakonowicza: „Fundusz jest od tworzenia i wspierania utrzymywania miejsc pracy”.

Sprzeczność deklaracji z tendencjami, które zwyciężają w pracach nad nową ustawą, wydaje się być oczywista.

Zrozumienie, że nie tylko pracujący niepełnosprawni będą czerpać z kasy Funduszu, powinno przyjść jak najszybciej. Dlatego też „widmo” restrukturyzacji, które czeka środowisko pracujących niepełnosprawnych, nie powinno być aż tak straszne. Restrukturyzacja jest koniecznością, ale trzeba się do niej zabrać już. I to z głową.

Właśnie restrukturyzacją ZPCh, ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielni inwalidów, zajął się dr **Andrzej Głowacki** z firmy „Doradztwo Gospodarcze DGA S.A.” z Poznania. Istnieje



Prezes Michał Jakonowicz

projekt powołania przy PFRON Agencji Restrukturyzacji, która zajmie się tą dziedziną, opóźnioną w tym działu gospodarki. Przewiduje się, że ok. 20 firm konsultingowych przystąpi do programu, a chęć przekształceń zgłosiło już 218 podmiotów.

Jako podstawową słabość zakładów, które miały podlegać restrukturyzacji, dr A. Głowacki postrzega niestabilność zarządzania i dlatego postuluje kontrakty menadżerskie dla zarządu i godziwe wynagrodzenie tegoż, składające się z dwóch czynników: stałej pensji i premii za sukces.

Inną słabością jest brak sieci dystrybucji oraz niedostatek kapitału pracującego, a ten jest konieczny, jeśli sprzedaż oparta jest na przedłużonych do 60. dni terminach płatności lub komisie.

I znowu z wypowiedzi kolejnego mówcy wynika jeden, powtarzający się nieodmiennie wniosek: stabilność. Tego życzyłyby sobie także firmy konsultingowe – muszą posiadać czytelny i długoterminowy program współpracy z PFRON, muszą mieć wpływ na zarządzanie, lecz na szczeblu nie niższym niż Rady Nadzorcze, czyli na poziomie podejmowania strategicznych decyzji, a ich uczestniczenie w zarządzaniu wymusi stosowanie kontraktów menadżerskich. Wtedy więc program restrukturyzacji się powiedzie, jeśli firmy zarządzające będą miały wpływ na decyzje strategiczne oraz gdy będą znały zakres pomocy finansowej dla przekształcanych firm. Wtedy też będą mogły ponosić również odpowiedzialność za swe działania.

Aby wszystko to mogło się spełnić, najpierw należy przeprowadzić monitoring spółdzielni inwalidów, a następnie oszacować wielkość pomocy, przeprowadzić dogłębną analizę rynkową branż, w których specjalizują się spółdzielnie inwalidów i na podstawie tych badań określić strategię pomocy udzielanej im ze strony PFRON. Teraz dopiero można dokonać wyboru metody pomocy. Dobrze radzącym sobie podmiotom wystarczy czasem jednorazowa pomoc finansowa, bo cierpią one „tylko” na brak

„Nie da się pod koniec XX wieku żyć z planem jednorocznym”

kapitału pracującego. Zaś dla tych, które potrzebują więcej, należy opracować długoterminowe kontrakty na wdrożenie programu restrukturyzacji obejmujące trzy instytucje: samą spółdzielnię, firmę konsultingową i PFRON. I wreszcie dla spółdzielni najsłabszych, znajdujących się w najgorszej sytuacji, ratunkiem może być wprowadzenie firm zarządzających, w opraciu o kontrakty o zarządzaniu. Jednak program restrukturyzacji wymaga według dra Głowackiego powołania odrębnych instytucji dla jego przeprowadzenia.

Znowu więc powraca sprawa powołania Agencji Restrukturyzacji, która to wywołała nawet polityczne starcie z powodu obaw, aby nie stała się ona monopolistyczną nowonomenklaturą „czapą”. A w starciu udział wzięli poseł UW **Maria Dmochowska** i poseł SLD **Leon Grela**. Byłoby jednak lepiej, gdyby sprawy rehabilitacji zawodowej nie były kartą w politycznych rozgrywkach.

Że tak się nie stanie wróżyła wypowiedź dyrektora KIG-R **Mariana Leszczyńskiego**, podkreślającego już istniejącą, a jeszcze lepiej rozwijającą się w przyszłości współpracę Izby z PFRON. Ta współpraca znajduje swoje odzwierciedlenie w realizacji powstałego z inicjatywy KIG-R celowego programu PFRON promocji wyrobów i usług zakładów pracy chronionej.

Za główne cele działalności Izby w 1997 roku dyrektor Marian Leszczyński uważa dalszą intensyfikację promocji rehabilitacji zawodowej w strukturach i ustawodawstwie nowoczesnego państwa, jakim staje się Polska, jak i w mentalności społeczeństwa. Proponuje zwiększenie poprzez media wpływu na opinię publiczną, lansowanie i popularyzację idei integracji, uwiarygodnienie zależności, jak najbardziej pozytywnej, między rehabilitacją zawodową a efektywnością ekonomiczną, z jednoczesnym eliminowaniem przez środowisko tych zakładów pracy chronionej, które nadużywają swego statusu, niszcząc rodzący się coraz korzystniejszy obraz tychże.

Do katalogu celów, które powinny stać się wspólne wszystkim, którym leży na sercu dobro rehabilitacji zawodowej, zaliczyć należy te wyeksplikowane przez przedstawicieli PFRON:

- nałożenie obowiązku zatrudniania niepełnosprawnych w sferze budżetowej,
- obniżenie progu zatrudnionych w zakładzie z 50. do 20. osób, co wpłynie na zwiększenie wpłat na Fundusz,
- utrzymanie dofinansowania wynagrodzenia osób psychicznie i umysłowo chorych w wysokości 75 procent najniższego wynagrodzenia,
- utrzymanie dofinansowania zagrożonych likwidacją miejsc pracy,



Dyrektor Aleksandra Woźnicka

- utrzymanie pomocy finansowej na promocję wyrobów i usług zakładów pracy chronionej,
- rozwój programu szkoleń i przekwalifikowywania rencistów,
- refundowanie w całości likwidacji barier architektonicznych w mieszkaniach osób będących w najcięższej sytuacji finansowej.

Na koniec spotkania w Arturówku głos zabrała dyrektor Biura Spraw Społecznych w Kancelarii Prezydenta, pani **Aleksandra Woźnicka**, która szczegółowe problemy niepełnosprawnych ujęła syntecicznie i pragnie postrzegać je

nie w izolacji od reszty społeczeństwa, a jako segment w polityce społecznej państwa, sprzyjający globalnemu systemowi integracji. To byłoby pointą spotkania w Arturówku. Wpisanie np. poprzez restrukturyzację rehabilitacji zawodowej w naprawę wolną grę sił na rynku.

Tylko gdzie obowiązki państwa wobec słabszych?

A drugim wnioskiem byłoby stwierdzenie wręcz głodu stabilizacji w działalności gospodarczej! Ale to uda się już chyba następnemu pokoleniu reformującemu struktury państwa.

Wniosek ten wydaje się być tym bardziej uzasadniony, że powołując się na wypowiedzi prezesa Jerzego Modrzejewskiego i dyrektora Mariana Leszczyńskiego zauważyć należy, że w okresie gdy powstawała obecnie obowiązująca ustawa, gdy powstawał PFRON, wreszcie wtedy, gdy cała gospodarka ulegała gwałtownej transformacji, czyli wtedy gdy powstawał cały obecny system – zakładów pracy chronionej /głównie spółdzielczych/ było około 480. Teraz jest ich blisko 1700. Istnieje około 2000 organizacji pozarządowych dbających o interesy osób niepełnosprawnych wysuwających roszczenia wobec Funduszu. Powstała więc zupełnie nowa społeczna skala zjawiska niepełnosprawności. Na przestrzeni ostatnich lat nastąpiła liberalizacja zasad udzielania pożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej i tworzenie miejsc pracy, co zwiększyło zainteresowanie tą formą aktywizacji zawodowej. Słowem, kolejka do kasy Funduszu znacznie się wydłużyła. We wrześniu 1997 roku wejście też w życie nowy system orzecznictwa o inwalidztwie. Czy będzie on służył zatrudnianiu niepełnosprawnych?

Nowy rok niesie ze sobą wiele takich pytań. Jedno jest pewne rzeczywistość jak zwykle w naszym kraju – wyprzedziła rozwiązania legislacyjne. A to, o czym marzą wszyscy prowadzący działalność gospodarczą, czyli stabilizacja rozwiązań prawnych, nadal pozostaje tylko marzeniem. Jak powiedział prezes Jerzy Modrzejewski: „Nie da się pod koniec XX wieku żyć z planem jednorocznym”.

IV edycja „Szkoly Zarządzania”

KIG-R wraz z Centrum Edukacji i Rozwoju Biznesu OLYMPUS zorganizowały w 1996 roku III edycję studium „Nowoczesne zarządzanie firmą w gospodarce rynkowej”, skierowanego do kadry kierowniczej ZPCh.

10 grudnia 1996 r. w ośrodku Borki nastąpiło uroczyste zakończenie III edycji i wręczenie dyplomów oraz wyróżnień. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kierownictwa OLYMPUS-a, również pani Wyszńska, dyrektor gabinetu prezesa Zarządu PFRON oraz pan Marian Leszczyński, dyrektor generalny KIG-R.

Uczestnicy ocenili bardzo wysoko poziom merytoryczny studium, wyrażając

zainteresowanie ewentualną możliwością kontynuowania niektórych wątków poprzez kilka spotkań w przyszłym roku. Wielu przedstawicieli ZPCh uczestniczących w III edycji zapowiedziało wysłanie kolejnych osób na planowaną IV edycję w 1997 roku.

KIG-R i OLYMPUS uruchamiają w okresie luty-grudzień br. wspomnianą IV edycję studium, poprzednie trzy edycje cieszące się bardzo dużym zainteresowaniem przygotowały już około 100-osobową kadrę menadżerską.

Chcąc Państwa zachęcić do udziału w studium przypominamy, iż szkolenie przeznaczone jest właśnie dla kadry menadżerskiej, ma na celu zapoznanie

uczestników z ekonomicznymi mechanizmami i instrumentami zarządzania, prawnymi uwarunkowaniami działania firm, a także z regułami gry rynkowej i sposobami skutecznego zarządzania firmą i zespołami pracowniczymi.

Metody nauczania będą uwzględniały dotychczasową wiedzę i umiejętności uczestników, z jednoczesnym akcentowaniem dorobku najnowszej wiedzy z dziedziny ekonomii, finansów, prawa, marketingu i zarządzania.

Zapraszając serdecznie do uczestnictwa przypominamy, że bliższe informacje można uzyskać w biurze KIG-R, pod numerami tel. 022. 826-30-38 oraz 022. 8261-261 w. 191, 182.

PROPOZYCJA

Inicjatywa „Swed-Polexi” i KIG-R

*Liczne zakłady pracy chronionej produkują już
wyroby wysokiej jakości.
Asortyment jest coraz bogatszy.
Można chyba stwierdzić, że wytwarzają
niemalże wszystko, co na rynku się znajduje:
od żywności po artykuły metalowe.*

W warunkach konkurencji, którą stwarzają zasady wolnorynkowej gospodarki, problemem staje się sprzedaż wyprodukowanych towarów. Różnie sobie radzą z nimi poszczególne zakłady pracy – niektóre samodzielnie starają się znaleźć możliwości ich sprzedania, poszukują nowych rynków zbytu. Większość polskich firm z coraz większym zainteresowaniem przygląda się wschodnim sąsiadom, gdzie możliwości sprzedaży są jeszcze i długo będą ogromne.

Trzeba sobie również zdać sprawę z tego, że nasi północni sąsiedzi – Szwedzi, Duńczycy i Norwegowie są zainteresowani nabywaniem polskich produktów. Mogli się o tym dowiedzieć uczestnicy spotkania zorganizowanego przez KIG-R i firmę „Swed-Polexi”. W siedzibie tej firmy w Żukowie k. Gdańska spotkali się 17 grudnia ub. r. szefowie zakładów pracy chronionej zaproszeni przez KIG-R, z właścicielem firmy szwedzko-polskiej, panem Piotrem Piechowiczem, który złożył konkretną ofertę promocji polskich zakładów pracy chronionej na rynku szwedzkim. Warto zaznaczyć, że południowo-zachodnia część Szwecji

(szeroki rejon Malmö) skupia interesy obywateli duńskich, szwedzkich i norweskich.

„Swed-Polexi” na rynku polskim zajmuje się m.in. wprowadzeniem przedsiębiorstw polskich na rynek szwedzki. Stąd oferta złożona polskim zakładom pracy chronionej. Idea jest prosta: firma pomoże w założeniu w Helsingborg biura promującego nasze zakłady, zajmującego się wyszukiwaniem kontrahentów, obsługą prawną, tłumaczeniami na język polski i szwedzki. Nie wyklucza się możliwości urzędzenia w okolicach Malmö czegoś w rodzaju centrali handlowej (hurtowni ze sprzedażą, także detaliczną). Pan Piechowicz uważa, że rynek szwedzki wraz z przyległymi obszarami Danii i Norwegii jest interesujący i wielce obiecujący z handlowego punktu widzenia oraz że polskie wyroby ZPCh doskonale by się tam sprzedawały. Tą drogą np. wysłała zatycki do uszu Spółdzielnia Inwalidów „Sinol” z Gdańska, o czym mówił prezes Antoni Więckowski. Oferta obejmuje korzystanie z terenu wystawowego w Malmö, gdzie można wynająć powierzchnię za cenę porównywalną do ceny obowiązującej na targach krajowych. „Swed-Polexi” nie wyklucza również innych form współpracy, określi też koszty proponowanych przedsięwzięć.

Uczestnicy spotkania, m.in. przedstawiciele zakładów pracy chronionej z Białegostoku, Gdańska, Grudziądza, Olsztyna, Sopotu uściślili w toku dyskusji swoje oczekiwania. KIG-R podjął się koordynacji w imieniu ZPCh całego przedsięwzięcia.

(WOJS)

PS. Dla zainteresowanych inicjatywą – ankieta na str. VI

Dotyczy: współpracy z rynkiem skandynawskim (Szwecja, Norwegia, Dania).

KIG-R w porozumieniu z PFRON-em nawiązała współpracę z firmą SWED-POLEXI (spółką polsko-szwedzką) w sprawie promocji i marketingu zakładów pracy chronionej na rynku skandynawskim. Według oceny kierownictwa firmy SWED-POLEXI na rynku skandynawskim brakuje produktów polskich. Firmy skandynawskie, z którymi współpracuje SWED-POLEXI, są zainteresowane zakupem wyrobów produkcji polskiej i kooperacją z producentami.

KIG-R po spotkaniu w Żukowie (siedzibie SWED-POLEXI) 17.12.1996 r. z przedstawicielami kilku ZPCh z terenu północno-wschodniej Polski, podejmuje inicjatywę zorganizowania wspólnie ze SWED-POLEXI przedstawicielstwa w Helsingborgu w Szwecji, którego głównym zadaniem będzie promocja wyrobów i usług na rynku skandynawskim, jak również poszukiwanie kooperantów z tego rynku dla ZPCh.

Koszty utrzymania przedstawicielstwa będą zależały od liczby zakładów, które zgłoszą swój udział w tej inicjatywie.

Pragnąc poznać zainteresowanie Waszej firmy powyższą problematyką, prosimy o wypełnienie znajdującej się poniżej ankiety i przesłanie jej na adres KIG-R: 00-953 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, w terminie do 5.02.1997, z dopiskiem na kopercie „Ankieta SWED-POLEXI”.

Z poważaniem
Dyrektor Generalny KIG-R

Marian Leszczyński

ANKIETA

1. Pełna nazwa firmy:

2. Nazwa skrócona:

ADRES:

3. Miejscowość 4. Kod pocztowy

5. Poczta 6. Ulica

7. Pełny numer telefonu 8. Nr faxu

OSOBY, Z KTÓRYMI KIG-R MOŻE KONTAKTOWAĆ SIĘ W INTERESUJĄCEJ NAS SPRAWIE:

9. Nazwisko 10. Imię

11. Stanowisko 12. Telefon

13. Czy firma jest zainteresowana współpracą z rynkiem skandynawskim?

Tak..... Nie.....

14. Czy firma jest zainteresowana w powołaniu biura promocji polskich podmiotów gospodarczych w Szwecji?

Tak..... Nie.....

15. Czy firma jest zainteresowana eksportem na rynek skandynawski?

importem

kooperacją

16. Czy firma jest zainteresowana udziałem w targach Malmö w Szwecji we wrześniu 1997 roku?

Tak..... Nie.....

(wstępny koszt m² powierzchni wystawienniczej z pełnym zagospodarowaniem
za okres 10 dni trwania targów wynosi ok 400 zł.)

17. Czy na wystawie w Malmö firma pragnie mieć stoisko samodzielne?

Tak..... Nie.....

...wspólne?

Tak..... Nie.....

Pieczętka

Podpis



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.